Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal.
Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 78 — **Kraków, Piątek dnia 20 Marca 1903** — **Rok XI.**

Premjum dla prenumeratorów „Głosu Narodu“.

Z nowym kwartałem przeznaczamy dla wszystkich prenumeratorów „Głosu Narodu“, jako premję za złożeniem tylko 1 kor 20 hal. słynną 4-ro tomową powieść Maurycego Jokaja: „Poruszymy z posad ziemię“.

Prenumeratorów z prowincji prosimy o dołączenie na opłatę poczty jeszcze 75 hal.

Oprócz tego nowo przystępujący prenumeratorowie mogą otrzymać początki powieści:

Grand Allen „Miljoner w opałach“, Jan Mieroszewicz „Zięć firmy L. Feinband et Comp.“ i 10 numerów ilustrowanego „Głosu Narodu“ z powieścią sensacyjną Canon Doyle „Tajemnica Baskerville'ów“ za dopłatą 1 kor., a powieść Józefa Rogosza „W obronie prawdy“ również za dopłatą 60 hal.

Na przesyłkę pocztową prosimy dołączyć 60 hal.

„Pod jednym dachem“.

Dnia 14 b. m. odbyło się we Lwowie w sali pedagogicznego Towarzystwa poufne zebranie młodzieży polskiej i ruskiej, na którem w bardzo ostrej formie zaprotestowano przeciw postępowaniu władz z rewolucjonistami rosyjskimi i wyrażono współczucie dla idei wyswobodzenia Rusi-Ukrainy z pod jarzma moskiewskiego.

Fakt ten w dzisiejszych stosunkach na pozór niezwyczajny nie zadziwia nas i nie gorszy wcale. Rozumiemy bardzo dobrze, że młodzież polska, uniesiona szlachetnym zapałem, oburza się na prześladowanie narodowości ruskiej przez rząd carski i że Ukraińcy w dobrze zrozumianym własnym interesie, tłumią na chwilę nienawiść swoją ku Polakom i obradują zgodnie z nimi „pod jednym dachem“. — Oceniając jednak zupełnie przedmiotowo owo zgromadzenie lwowskie nasuwają się mianowicie inne także uwagi. Jeżeli porównamy mianowicie prześladowanie żywiołu ruskiego w Rosji z martyrologią polską to przyznać musimy, że Rusini ani w jednej części nie doznali tylu krzywd co narodowość polska. — Świadczą o tem wymownie niezliczone mogiły, pokrywające kości i prochy bojowników naszych, świadczą katorgi sybirskie, kazamaty cytadeli warszawskiej, zgliszcza i popioły zrównanych z ziemią wiosek polskich na Litwie, łzy matek i sióstr, jakoteż „suche“ drzewa szubienic, rozsianych gęsto po całym obszarze ziem polskich od Dniepru i Dźwiny aż po Prosnę.

A jednak przeciw tej barbarzyńskiej metodzie niszczenia narodu, przeciw temu bezustannemu gwałceniu praw boskich i ludzkich nie protestowała nigdy młodzież ruska, chociażby w imię wolności, drogiej zarówno Rusinom jak i Polakom, a naród ruski nietylko, że przypatrywał się obojętnie śmiertelnym naszym porom z Moskwą, ale dopomagał nawet z całych sił do pognębienia narodowości polskiej.

Gdy po r. 1863 rząd carski zabrał się do rusyfikacji Królestwa i Litwy, znalazł najdogodniejsze do tego narzędzia w Rusinach galicyjskich. Taki Singalewicz, osławiony dyrektor gimnazjum Lubelskiego, zapamiętały rusyfikator i prześladowca młodzieży polskiej był wychowańcem lwowskiego uniwersytetu; Popiel biskup-renegat Chełmski, zajmował przez długi czas posadę katechety w gimnazjum dominikańskiem we Lwowie; Kużański był kanonikiem u św. Jura, Głowacki profesorem uniwersytetu lwowskiego, a któż zliczy tych Djarzanów, Ławrowskich, Jasińskich, co nad Wisłą, nad Niemnem lub w Petersburgu, w biurach ministerjalnych pracowali najgorliwiej nad „nawróceniem“ unitów i nad wytępieniem narodowości polskiej?

Bohaterska walka nasza w r. 1863 nie poruszyła wcale umysłów i serc ruskich. Kiedy pułkownik Struś, bawiąc we Lwowie zaczął się porozumiewać z młodzieżą ruską o udział jej w powstaniu i godził się na wszelkie warunki, jakie mu przedstawiono, zażądali w końcu Rusini aby Rząd Narodowy przyrzekł im, że zmusi szlachtę mieszkającą na Rusi do posyłania dzieci swoich do szkół ruskich i do prowadzenia ich w ten sposób, żeby z nich mogła się wytworzyć z czasem szlachta ruska, tak wykształcona jak polska a jednak złączona organicznie z narodem ruskim a nie polskim, na co Struś odpowiedział: „Tego obiecywać nie może żaden rząd uczciwy i ceniący swoje słowo, bo narzucanie religji lub narodowości jest największą tyranją, jaką znam na świecie“ i zerwał układy.

W kilka miesięcy po tem, gdy rząd austrjacki zaprowadził stan oblężenia w Galicji oświadczył ks. Kniziemski w parlamencie wiedeńskim, że naród ruski rozporządzenie to przyjął z największą radością (mit Jubel).

Odpowiedzą nam może na to, że stosunki dzisiejsze zmieniły się zupełnie, że miłość wolności przejmująca zarówno serca Rusinów i Polaków może stać się ogniwem, łączącem zwaśnione dotąd narody. Niestety przeczą temu sami Rusini-Ukraińcy. Na dwa dni przed zgromadzeniem młodzieży ruskiej i polskiej „pod jednym dachem“, umieściło „Diło“ artykuł (nr. 46), w którym z całą otwartością solidaryzuje się z hajdamackim ruchem Gonty i Żeleźniaka, który, jak powiada, nie był wcale bezmyślnym i pozbawionym idei, ale miał cel jasno wytknięty, „podźwignienia ukraińskiego hetmaństwa z demokratycznym ustrojem na prawym brzegu Dniepru“. Środkiem do osiągnięcia tego celu były święcone noże i rzeź bezbronnej szlachty polskiej! I dziwić się nie można, że pod wrażeniem takich pojęć, młodzież rusko-ukraińska, obradująca „pod jednym dachem“ z polską odwdzięczyła się Polakom za przyjaźń i poparcie co tylko doznane odśpiewaniem hajdamackiego hymnu: „Ne pora Lachom służyty“.

W oświetleniu tych faktów nabiera wiec lwowskie zgromadzenie młodzieży innego cokolwiek znaczenia. Szlachetny zapał serc polskich spotkał się tam z tradycyjną polityką „ukraińską“, obrachowaną na zimno i wyzyskującą dobroduszność przeciwnika dla własnej swojej korzyści i dlatego nie przypuszczamy ani na chwilę, aby owo obradowanie „pod jednym dachem“ miało zwiastować jakąś „nową erę“ w stosunkach polsko-ruskich. Nie nastąpi to tak długo, jak długo podstawą programu ukraińskiego pozostanie „idea hajdamacka“ a wyniszczenie żywiołu polskiego na Rusi będzie głównym celem „ukraińskiej“ polityki.

Przed rezolucją.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Poseł ks. Pastor, zapytywany przezemnie w sprawie upaństwowienia kolei Północnej na godzinę przed rozpoczęciem posiedzenia komisji kolejowej, oświadczył mi, co następuje:

— Zdaje mi się, że odniesiemy w sprawie upaństwowienia kolei Północnej zwycięstwo. — Mimo, że „Deutsche Ztg.“, urzędowy organ stronnictwa chrześcijańsko-społecznego, oświadczył się przeciwko upaństwowieniu, członkowie tegoż stronnictwa, zasiadający w komisji kolejowej, postanowili głosować za polskim wnioskiem. Chyba nie zawiodą! Z chwilą, gdy zdobędziemy rezolucję, nie będziemy mieli jeszcze w ręku zysku pozytywnego, lecz wielki sukces moralny.— A w życiu parlamentarnem taki sukces daje zyski polityczne wielkiej doniosłości. Rząd musi uszanować taką rezolucję, musi uznać, iż go pobito. Nie wyobrażam sobie, by nawet gabinet urzędniczy mógł sobie lekceważyć wolę większości. Co do Koła polskiego zaręczam panu jako członek komisji parlamentarnej, że nasza delegacja wytrwa na drodze, naznaczonej rezolucją z dnia 18 listopada 1902 r. Jeżeli nie zeszła z tej drogi teraz, gdy napotykała te trudności i gdy musiała z jednej strony walczyć z rządem, z drugiej organizować większość, to tem bardziej pozostanie konsekwentną w odniesionem zwycięstwie.

— Jakże, szanowny ksiądz kanonik — spytałem — przedstawia sobie dalszą postawę rządu?

— Powtarzam, iż trudno mi sobie wyobrazić, by rząd, przegrawszy sprawę w komisji, chciał nadwerężać ponownie swój autorytet przez opór, politycznie nieroztropny. Sądzę, że zaproponuje nam korzystny dla kraju kompromis, dający wszelkie rękojmie, że do upaństwowienia kolei Północnej dojdzie. Rozumie się, że taką rękojmię musi dać cały gabinet.

Słowa ks. Pastora zasługiwały, mojem zdaniem, na powtórzenie publiczne.

Dzień niestracony.

Słaba mowa prezesa ministrów. — Energiczne wystąpienie Koła polskiego. — Czego Koło żąda za ugodę.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Już mowa dra Koerbera podczas pierwszego czytania budżetu w dniu 11 marca wypadła nieszczególnie. Prezes ministrów w treści zgrzeszył zbytnim optymizmem; mówił przytem mniej płynnie, mniej gładko, niż zwykle. Jąkał się, mylił; znać było jakieś zmęczenie, czy roztargnienie, nie licujące z optymizmem poglądów na przyszłość.

Jeżeli więc mowy z dnia 11 marca niepodobna uważać za równorzędną z poprzedniemi, to dzień środowy był wręcz nieszczęśliwym dla prezesa ministrów. Posłowie jednogłośnie zaopiniowali, że mowa dzisiejsza dra Koerbera wypadła bardzo słabo. Obrona ugody z Węgrami po wielkich zapowiedziach, robionych i przez szefa gabinetu i przez oddaną im prasę, dzisiaj brzmiała cicho, skromnie... Dr Koerber nie przedstawił Izbie nic więcej nad to, co dali jego poprzednicy, choć nie wahał się w dniu 16 stycznia twierdzić, że zdobył koncesje na rządzie węgierskim, choć utrudniały mu owo powodzenie błędy, porobione przez poprzedników. Owi poprzednicy — to Badeni i Biliński, to Thun i Kaizl.

Bardzo dobrze i bardzo ostro mówił przedstawiciel Koła polskiego, dr Kolischer. Komisja parlamentarna w środę rano upoważniła go, by wystąpił energicznie i bez ogródek wytknął, wady ugody, rzekomo poprawionej przez dra Koerbera podczas układów zeszłorocznych z Szellem.

Mowca Koła polskiego naprawił błąd, którego się dopuścił niefortunną owacją hr. Wojciech Dzieduszycki dnia 13 marca. Rząd nietylko się dowiedział, jaką opinję ma Koło w sprawie ugo-

dy, lecz też posłyszał, czego żąda polska reprezentacja narodowa wzamian za uchwalenie ugody węgierskiej. A więc upaństwowienie kolei Północnej; a więc melioracje rolne; a więc regulacja potoków górskich; a więc ustawa o popieraniu przemysłu w duchu autonomicznym, — oto te potrzeby Galicji, których Koło polskie się domagało wzamian za uchwalenie ugody. Wyraźnie określone potrzeby realne, a nie bujanie mgliste po obłokach, wygodne jedynie dla tych, którzy chcieliby się wykręcić przed określeniem stosunku Koła do dzisiejszego rządu biurokratycznego. Takiej deklaracji rząd nie może przyjąć.

Dzień 18 marca 1902 nie był straconym dla kraju i zapisał się dobrze na kartach Koła polskiego.

Korespondencja.

RZYM 14 marca.

(Wypadek kolejowy. — Ciągłe strajki. — Z dworu włoskiego. — Wizyta kardynała Koppa u papieża. — Wybuchy Wezuwiusza).

Przedwczoraj na linji Rzym-Neapol zdarzył się przykry wypadek wykolejenia pociągu, który przejął panicznym strachem wszystkich wybierających się temi czasy do Neapolu.

Pociąg, który uległ katastrofie, wyruszył z Neapolu o godzinie 4 10 m. po południu. Składał się z dwóch lokomotyw i dwudziestu wagonów. Sześć kilometrów przed stacją Rocca secca, na moście Provitolo, pierwsza z dwóch maszyn runęła, kładąc się w poprzek na szynach, za nią druga, ciągnąc za sobą cały szereg wagonów, które poszły w kawałki. Za powód podają pęknięcie koła przy pierwszej lokomobili. Komisja z Neapolu przybyła natychmiast po doniesieniu o wypadku i odnalazła wśród strzaskanych wagonów kilka osób ciężko rannych, z których 6 zmarło bądź w szpitalu, bądź na miejscu nieszczęścia. Wszystkie należały do personalu służby kolejowej.

W Rzymie mamy od dłuższego czasu ciągłe rozruchy, a że niezadowolonych dużo na świecie, więc i strejki objawiają się we wszystkich warstwach społeczeństwa.

Początkowo strejkowali akademicy, którym ograniczono termina egzaminów, potem podniosły bunt kobiety pracujące w fabryce cygar, domagając się podniesienia płacy i względniejszego traktowania, teraz na odmianę strejknją zecerzy i wreszcie lokatorowie, którzy skarżą się na zbyt wygórowane ceny mieszkań i nie tylko za nie nie płacą, ale jeszcze procesują swoich wierzycieli. A epidemja ta stała się tak ogólną, że trzeba było wglądnięcia w te sprawy władzy wyższej, która wydała prawo ograniczające samowolę panów kamienicznych w naznaczaniu cen na mieszkania. Wobec tego prawdopodobnie rząd ze swej strony poczyni pewne ustępstwa, gdyż przeciążenie podatkami jest głównym powodem złego.

* * *

W Kwirynale ciągle czekają przybycia cesarza niemieckiego, oraz cara Mikołaja. O Wilhelmie krążą wieści, że zjedzie do Rzymu w pierwszych dniach maja, o czem już zawiadomił króla Wiktora Emanuela telegraficznie. Niektóre dzienniki zagrzewają do udekorowania miasta jak najwspanialej, aby godnie przyjąć tego „monarchę, który jako esteta wyróżnia się między władcami Europy“ (!). Zaś przyjazd cara Mikołaja nie jest jeszcze ściśle oznaczony. Wiadomo powszechnie, że zobowiązał się przybyć w tym roku do Rzymu, ale prawdopodobnie dopiero w jesieni.

Dziś za duszę króla Humberta jako w rocznicę śmierci zostało odprawione solenne nabożeństwo w Panteonie, na którem był obecny cały dwór, reprezentanci władzy i doborowa publiczność na wzniesionych w tym celu trybunach.

* * *

Ojciec św. daje dowody ciągle swych niespożytych sił, gdyż dzień w dzień przyjmuje pielgrzymów. Między innymi miał w tych dniach gości z Wiednia oraz jedynego purpurata niemieckiego kardynała Koppa, przyjaciela osobistego cesarza Wilhelma. Kardynał Kopp przybył z wieloma sprawami, które postanowił pokończyć w Rzymie, przytem starał się zawiązać przyjazne stosunki między Watykanem a Germanją i przygotować teren dla Wilhelma, który będzie u Ojca św. na audjencji.

* * *

Wezuwiusz od czterech dni przedstawia niezwykle imponujący widok. Od dłuższego czasu spokojny, teraz wybucha gwałtownie, czemu towarzyszy trzęsienie ziemi i głuchy łoskot podziemny. Wielka ilość lawy spływa z krateru, ogień pojawia się w niebywałej wysokości nad kraterem, w kształcie olbrzymiej pinioli, przyczem ogniste bomby wylatują wysoko w powietrze. Turystom, którzy ze wszystkich stron Włoch zjechali do Neapolu, wstęp na górę jest wzbroniony. Widok od strony Pompei i San Sebastjano ma być prześliczny. Ludność zachowuje się spokojnie, podziwia niezwykłe zjawisko entuzjastycznie, lecz bez okazywania trwogi. H.

Przesilenie teatralne we Lwowie.

I. Komisja teatralna lwowska wydała drukiem swój referat, który w formie wniosku ma być podany na pełnem posiedzeniu Rady miasta Lwowa, wniosku, zdążającego do wyrobienia dyrektorowi Pawlikowskiemu jakichś możliwszych warunków istnienia.

Referat zawiera cały szereg cyfr i spostrzeżeń charakterystycznych dla kwestji bytu teatru we Lwowie.

Z niektórymi z nich pospieszamy podzielić się z czytelnikami „Głosu Narodu“ jak więc przedewszystkiem przedstawia się strona finansowa?

Rachunki buchalteryjne za czas od 1 paźdz. 1901 do 30 września 1902 wykazują taki rezultat w okrągłych cyfrach:

Rozchód.

Płace personalu teatralnego . .	362.763	kor.
Honoracje	129.536	„
Tantyemy autorów	14.034	„
Koszta zwyczajne wieczorne . .	39.468	„
Tłumaczenia i podkłady . . .	2.499	„
Przyrost inwentarza	10.000	„
Utrzymanie inwentarza	1.385	„
Czynsz za dzierżawę teatru . .	20.000	„
Opał	5.700	„
Oświetlenie	37.423	„
Asekuracja od ognia	1.225	„
Ubezpieczenie w kasie chorych i od wypadków	4.713	„
Podatek powszechno-zarobkowy .	988	„
Wydatki rozmaite	11.763	„
Oprocentowanie kapitału . . .	7.666	„
razem . .	649.169	kor.

Przychód.

Subwencja Sejmu	48 400	kor.
Abonament	22.760	„
Sprzedaż biletów	508.819	„
Czysty dochód z szatni	12.551	„
Czysty dochód z programów . .	2.127	„
Z wydzierżawienia bufetu . . .	700	„
Różne wpływy	56	„
Razem .	595.414	kor.

Czyli rok buchalteryjny ten przyniósł niedoboru **53.755** kor.

Kontrakt zawarty między gminą miasta Lwowa a dyr. Pawlikowskim, nakłada na tego ostatniego obowiązek płacenia czynszu 20.000 kor., kosztów oświetlenia, wodociągu — a nadto: 75 prc. zysku czystego. Gdyby teatr nie wykazał nawet zysku, dyr. Pawlikowski obowiązany jest zapłacić t. zw. minimum zysku 30.000 koron!!

Jest to więc kontrakt dla teatru wprost okrutny!

Nic dziwnego, że dyr. Pawlikowski zaległ do tej chwili na sumę 151.000 kor.

(Rada miasta Krakowa przykłada nóż do gardła dyr. Kotarbińskiemu za zaległość 52.000 koron).

Komisja teatralna lwowska, do której należą pp: prezydent miasta dr Małachowski, wiceprezydenci Michalski i Ciuchciński, członkowie dr

---

JAN MIEROSZEWICZ

ZIĘĆ FIRMY L. FEINBAND & COMP.

POWIEŚĆ.

66 (Ciąg dalszy).

— No, co jest? Czego ojciec się tak przejmuje? Taka wielka historja? Może ojciec myśli wszystkie pieniądze do grobu z sobą zabrać.

— Wilnś! — gromiła surowo pani Róża. — Jak ty się odzywasz?!

— Zawsze przyzwoicie. Bo czy to nieszczęście takie wielkie? Przecież na to byłem za granicą, żeby się czegoś nauczyć, coś zobaczyć. Żyć jak łapserdak nie mogłem.

— Moje dziecko — przerwała pani Róża pojednawczo. — Naturalnie tu nie chodzi o majątek. Ojciec tylko się dziwi, żeś się nie zapytał o pozwolenie.

— Na co pozwolenie? Tych ośmiu tysięcy można i nie zapłacić... Podpisywałem... a przed dwoma miesiącami dopiero zostałem pełnoletnim i od tego czasu przestałem podpisywać... Głupstwo! Już tam się ojciec pewnie na czterdzieści procent nłoży...

Feinband otrząsnął się z pierwszego wrażenia, przytomność umysłu syna, jego zimna krew i spryt trafiły mu do przekonania, uznał atoli za właściwe zastrzedz się na przyszłość przed takiemi niespodziankami.

— Słuchaj Wiluś — rzekł. — Młodym ludziom dużo się wybacza. Mniejsza o ten dług — załatwię go... ale bardzo proszę tutaj żadnych pożyczek więcej nie zaciągać...

— Ani mi się śni! Po co?! Nie mam kasy ojca pod nosem?

— Bankier zbladł nagle, wargi mu się trząść zaczęły nerwowo.

— Ty masz pod nosem moją kasę: Rózia, czy słyszysz? on moją kasę ma pod nosem! Tobie się zdaje, że ojciec na to tyle lat pracował, żebyś ty sobie wyrzucał pieniądze? Że ja tobie pozwolę zaglądać do mojej kasy? Że ja...

— Lejzor nie unoś się! Niema się o co gniewać na dziecko, Dasz mu pensję i koniec...

— Właśnie — podchwycił bankier — dostaniesz pensję i żebyś mi się nie ważył nosa wtykać do kasy! Słyszysz? Dostaniesz! Dostaniesz... co pierwszego... czter... trzydzieści p... dwa ruble!

Młody Feinband uśmiechnął się pogardliwie i wtrącił spokojnie.

— Rozumiem! Trzydzieści dwa ruble na cygara, no, a gdzie reszta wydatków?

— Nie wiem, co to jest reszta; nie chce o tem słyszeć! Nie wiem! Ani grosza więcej... — unosił się bankier, siniejąc z gniewu.

Pierwsza rozmowa z synem możeby jeszcze ostrzejszy przybrała charakter, gdyby nie zjawienie się pani Emmy i Mieczysława, którzy zwabieni hasłem, weszli do pokoju. Feinband o chłonął na widok zięcia.

— O co tu chodzi? — zagadnęła Półkozicowa, wodząc niespokojnym wzrokiem po twarzach zebranych.

— No, nic takiego! — odparła pani Róża — rozmawialiśmy trochę o interesach z Wilusiem.

Mieczysław od pierwszej chwili poznania trzymał się zdaleka od szwagra, nie dlatego, aby ten wzbudzał w nim jakąś szczególniejszą niechęć lub odrazę. Bynajmniej. Młody Feinband owszem dość sympatycznie jął zwracać się do Półkozica, ale to jego życzliwości było coś, co Mieczysława odstręczało, usuwało. Wprawdzie po kilku dniach i Wiluś ze swej strony również ostygł dla Półkozica, ale to głównie przez pogardę, jaką czuł dla niego. Godzi się przyznać, że pogarda była poniekąd uzasadnioną. Młody bankierowicz sądził był, że Mieczysław, jako przedstawiciel arystokracji, ułatwi mu drogę do różnych kółek i kółeczek. Gdzietam! Okazało się, że Półkozic nawet Loly Beth, słynnej piękności warszawskiej, na oczy nie widział, podczas gdy on, — na trzeci dzień po wyjeździe do Warszawy, znał ją już osobiście. A ponieważ nadto Mieczysław odmówił raz i drugi zaproszeniu Wilusia i nie wziął udziału w kawalerskich kolacyjkach obiecującego młodzieńca, stosunek szwagrów oziębił się do reszty. Pani Emma w tym wypadku solidaryzowała się w zupełności z mężem, chociaż niechęć do brata zdawała się u niej z innego zgoła źródła pochodzić.

Tak upłynęło kilka tygodni. Mieczysław chodził z kąta w kąt, oczekując na porozumienie się z teściem, które, według zapewnień żony, miało lada dzień nastąpić, niekiedy zaglądał do klubu i grał czasem dosyć szczęśliwie, bywał na czwartkach u matki, w poniedziałki wstępował do Nakwaskich i tak powoli przyzwyczajał się do życia bez celu, bez myśli o jutrze. Wprawdzie Mieczysław nie mógł narzekać, pani Emma wobec jego poddania się, okazywała się nader troskliwą i wnikającą często w potrzeby jego szczupłego portfelu. Chwilami nurtowała Półkozica wprawdzie jego mocno niewyraźna sytuacja, boć faktycznie ani domu swego nie miał, ani mieszkania, ani zajęcia, słowem nic. Jego stanowisko społeczne ograniczało się do tytułu „zięć Feinbanda“, pod jakim, ile sam nieraz zdaleka słyszał, znano go prawie w całem mieście. Atoli Półkozic postanowił wytrwać w nowej swej taktyce i nie okazywał na zewnątrz złego humoru, przeciwnie, do takiej doszedł wprawy w odgrywaniu roli biernego męża własnej żony, iż zwolna nietylko pani bankierowa, ale i Feinband z tajonem ukontentowaniem spoglądać zaczął na zięcia. Co więcej, objawiał mu niekiedy swoje zadowolenie. Naprzykład brał go za guzik od tużurka, częstował cygarem i namawiał po przyjacielsku.

— Mój ty hrabio! Ty się trochę przejdź. Weź faeton, Mateuszowi każ włożyć swoją liberję i jedź w Aleje. To jest w dobrym tonie! Ja wiem, trzeba, żebyś sobie nie odmawiał takich rozrywek. Tytuł ma swoje prawa.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Gryziecki, dr Gerstman, dr Loewenstein dr Marjański, dr Radziszewski, Rawski i delegat Wydziału kraj. dr Wereszczyński, umieli jednak utrzymać się na stanowisku kulturalnem — i zgodnie, prawie jednogłośnie uchwalili przedstawić Radzie potrzebę ulg w kontrakcie z dyrekcją teatru.

Przedewszystkiem komisja przyjęła ofertę p. Pawlikowskiego, w której ten na pokrycie zaległości ofjarowywa swój inwentarz teatralny wartości 164.000 koron.

Wywody komisji, motywujące ten krok uznać musimy za zupełnie słuszne:

Wprawdzie p. dzierżawca oświadczył — mówi sprawozd. komisji, że na wypadek nieprzyjęcia jego propozycji co do kompenzaty zaległości przez przyjęcie inwentarza teatralnego, obowiązuje się spłacić zaległość tę w gotówce, ale w takim razie zmuszony by był prosić o rozłożenie uiszczenia tej znacznej zaległości na raty.

Komisja sądzi jednak, że ze względów nietylko etycznych, ale i utylitarnych wypada raczej przychylić się do alternatywy pierwszej, t. j. do natychmiastowego nabycia bogatego inwentarza na własność Gminy. Przekonała się bowiem Komisja o wartości i potrzebie wyposażenia budynku teatralnego w utensylja bez których prowadzenie przedsiębiorstwa teatralnego jest wprost niemożliwem.

Dopiero posiadanie budynku i całego potrzebnego inwentarza daje gminie swobodę rozporządzenia instytucją teatralną.

Postanowienie to komisji teatralnej można nazwać nawet niezbędnym postulatem, któryby należało stosować i u nas w Krakowie.

(C. d. n.).

Z krainy wiecznych lodów.

I. W klimacie naszym wystarcza kilkudniowy parustopniowy mróz, a już dają się zewsząd słyszeć narzekania na dokuczliwe zimno. A przecież do narzekania na zimno nie mamy powodu, gdyż klimat nasz jest bardzo umiarkowany, a o prawdziwem zimnie wielu z nas i pojęcia nie ma.

Gdy u nas kilkunastostopniowy mróz należy już do wyjątkowych wypadków, to istnieją okolice, gdzie rtęć (która, jak wiadomo, marznie przy 40 stopniach zimna), całymi miesiącami jest zamarzniętą, a przecież i tam żyją jeszcze ludzie. Powszechne mniemanie, iż im dalej na Północ, tem temperatura staje się niższą, a na krańcach ziemi najniższą — jest błędne, największe zimna bowiem panują w okolicach od biegunów bardzo oddalonych.

Najwyżej na Północ dotarł w 1900 r. książę Abruzzów, a mianowicie do 86°32' półn. szer. a najniższa temperatura tamże wynosiła 49·3°. Otóż zdawałoby się, że w okolicach o kilkanoście stopni bliżej Południa położonych jest cieplej — a przecież tak nie jest.

Podczas wyprawy Parry'ego w latach 1819—1820, na wyspie Malville pod 74°47' półn. szer. termometr wskazywał kilkakrotnie — 55° C., a w miesiącach styczniu i lutym średnia temperatura wynosiła — 31°; Kane obserwował w zatoce Van Rensselaer (78°40' półn. szer.) w 1854 r. — 60° C.; porucznik Szwatka w poszukiwaniu za szczątkami nieszczęśliwej wyprawy Franklina w 1880 r., w Ameryce Północnej, pod 66° półn. szer. obserwował — 57° C., a podczas amerykańskiej wyprawy podbiegunowej w latach 1881—1884 zimno dochodziło pod 81°25' półn. szer. do—59.

A przecież i te okolice nie należą jeszcze do najzimniejszych.

Najzimniejszem miejscem na kuli ziemskiej jest, według dotychczasowych spostrzeżeń, miasto Werchojańsk, położone pod 67°34' północnej szer. w Syberji (a więc niżej od grupy wysp Lofody, na których uprawiają jeszcze kartofle.)

Średnia temperatura w mieście tem wynosi: w styczniu stopni 53·1, w lutym—46·3, w marcu — 34·7, w kwietniu — 15·8, w maju — 0·1, w czerwcu + 9·6, w lipcu + 13·8, w sierpniu + 6·4, we wrześniu—1·6, w październiku—20·2, w listopadzie — 40·1, w grudniu 49·8.

Jest to jednak, jak zaznaczyłem, średnia temperatura miesięczna, gdyż dni, w których termometr spada poniżej — 50 stopni, są tam bardzo częste, tak, że rtęć bywa całymi tygodniami zamarznięta.

Najniższa temperatura, jaką w Werchojańsku obserwowano, wynosiła — 67·4, a co roku spada tam termometr do — 66 stopni.

Czy wobec istnienia takiej temperatury, my, możemy użalać się na zimno?

Podczas austrjackiej wyprawy podbiegunowej w latach 1882—1883, która przezimowała na wyspie Jan Mayen (pomiędzy Grenlandją a Szpicbergiem), zimno dochodziło wprawdzie tylko do 40 stopni, a przecież trudno je sobie wyobrazić. Kwaszona kapusta tworzy podczas takiego zimna rodzaj kruszcu, który trzeba młotem rozwalać, masło wygląda jak kość słoniowa i możnaby śmiało rzeźbić z niego figurki, mięso podobne do mozaiki z czerwonego marmuru, oliwa staje się twardą, jak kamień, a nawet silny rum gęstnieje. Rtęć daje się kuć na kowadle, a kawałek jej, wrzucony do szklanki gorącej wody, zamieniają natychmiast w lód, rozsadzając szklankę. Że przy tak wielkiem zimnie niebezpiecznem jest dotykać przedmiotów metalowych gołą ręką, rozumie się samo przez się.

Oddychanie takiem zimnem powietrzem sprawia kłucie w płucach, a samo zimno, tysiączne niebezpieczeństwa. Śnieg nie skrzypi więcej, lecz wydaje jakiś tajemniczy dźwięk, jak gdyby igiełki jego były z metalu; wilgoć, zawarta w oddechu, zamienia się w jednej chwili w mikroskopijne kryształki śniegu, a odzież okrywa się pancerzem lodowym. Zimno wyciąga z atmosfery całą wilgoć, która w postaci drobniutkich igiełek, wciska się do oczów. Wśród takich mrozów głos ludzki słychać na wielką odległość, zwyczajną rozmowę słychać na kilometr, a śpiew na dwie do trzech mil (morskich). Dym na pół mili daje się odczuwać tak dalece, że tamuje oddech.

I wśród tego zimna upływały dni i tygodnie a mróz nie folgował, termometr przez cały miesiąc luty nie podniósł się nad 38 stopni.

Członków wyprawy przyzwyczajonych do zmiennej temperatury i łagodnej zimy sfery umiarkowanej, znużyła wreszcie ta ustawiczna walka, walka bez końca z nieprzyjacielem, nietylko nie słabnącym, lecz stającym się z dniem każdym silniejszym. Ciągle wytężone w tej walce siły wyczerpały się, aż wreszcie przyszliśmy do przekonania, że człowiek pozostawiony sam sobie, musiałby uledz w tej nierównej walce.

ZE ŚWIATA.

Manifest króla Jerzego saskiego. — Zakończenie turnieju szachowego. — Samobójstwo w piecu. — Skandaliczna sprawa. — Zgon Legouvégo. — Niebywały sposób samobójstwa. — Inowrocław czy Breslau. — Butelka wody sodowej za 250 rubli.

Manifest króla Jerzego saskiego. „Dresdener Journal“ ogłasza następujące oświadczenie króla Jerzego saskiego.

„Do Ludu mojego!

Mając zamiar wyjechać na południe po długiej i ciężkiej chorobie, czuję się w obowiązku jeszcze raz podziękować tym wszystkim, którzy mi okazali współczucie z powodu nieszczęścia, jakie spadło na mnie i moją rodzinę. Przy tej sposobności wyrażam nadzieję, że niepokój i wzburzenie, jakie okazały szerokie koła ludności z powodu wypadków zaszłych w zimie, zamienią się obecnie w spokój i dawniejszą ufność. Nie wierzcie tym, którzy chcą wam rzecz tak przedstawić, jakoby po za tem nieszczęściem, jakie mnie spotkało, kryło się tajemnicze oszustwo. Ale wierzcie słowom króla, którego prawdomowność jest wam znaną, że powodem tego bolesnego zdarzenia, jakie mnie nawiedziło, była nieokiełznana namiętność kobiety, która już dawno upadła. W przekonaniu, że lud mi ufa, rozpoczynam mą podróż.

* * *

Zakończenie turnieju szachowego. Turniej szachowy w Monte-Carlo trzymał na uwięzi uwagę całego świata szachowego. Takie potęgi jak Pillsbury, Tarrasch, Maroczy, Schlechter, Teichmann zmagały się ze sobą. Jakiś czas prowadził turniej Teichmann, po zakończeniu pierwszej połowy turnieju wysunął się na czoło Pillsbury, później wszyscy ci pięciu najsilniejszych graczy mieli równą ilość punktów prawie, że aż do końca. Dopiero w ostatnich dniach walki dr Tarrasch z Norymbergji osiągnął stanowczą przewagę i wyszedł zwycięzcą otrzymawszy 20 punktów, I-szą nagrodę, wynoszącą 4500 fr. i przedmiot wartościowy oszacowany na 2250 fr. Druga nagroda (2500 fr.) przypadłaj w udziale Maroczemu z Budapesztu z 19 punktami. Więcej nagród nie było, ale za to każdy z uczestników turnieju otrzymał po 100 franków mniej więcej za każdą wygraną partję. Pillsbury osiągnął 18 i pół, czyli o pół partji tylko dał się wyprzedzić Maroczemu. Dalej idą Schlechter 17, Teichmann 16 i pół, Marco 15 i pół, Wolf 14, Mieses 13, Marschall 12, Mason 10 i pół, Taubenhaus (z Warszawy) 10 i pół, Albin 8, Reggio 7 i pół, Morean 0.

Gra dra Tarrascha odznacza się kombinacyjnością, spokojem i wielkim wykwintem. Jest to gracz wytrawny, bardzo dobrze obeznany z teorją, obliczający tylko na pewno, ale zawsze szukający gry pięknej.

* * *

Samobójstwo w piecu. W Hagenau odebrał sobie życie 22-letni robotnik Karol Hoffmann, w sposób dotychczas niepraktykowany, bo spalił się w piecu giserskim. Piece takie napełniane są w ten sposób, że na warstwę koksu nakłada się warstwę żelaza, nad tem znów warstwę koksu i t. d. Hoffmann wszedłszy do pieca nmieścił się na najwyższym pokładzie koksu i oczywiście natychmiast zadusił się dymem węglowym, znalazł więc śmierć bezbolesną. Bardzo prawdopodobnem jest, że nieszczęśliwy robotnik, który od dłuższego czasu zdradzał rozstrój umysłowy i wpadał w ponure zamyślenia, chciał w ten sposób niepostrzeżenie zniknąć ze świata, gdyż nie ulega wątpliwości, że spaliłby się tak dokładnie do ostatniej kosteczki, że nikomu nawet do głowy by nie przyszło, by w piecu znajdowały się kiedykolwiek zwłoki człowieka. Jednakże ktoś zauważył zwęglone ciało dość wcześnie, aby je wydobyć i rozpoznać. O przywróceniu Hoffmanna do życia nie mogło już być mowy.

* * *

Skandaliczna sprawa. Dzienniki berlińskie donoszą, że 20-letnia baronówna Seckendorff zaaresztowana została w Rüsselsheim w domu rodziców jako podejrzana o dzieciobójstwo. Zbrodnia popełniona została przed dwoma laty.

Podobno w sprawę tę wmieszany jest również parobek stajenny baronówny.

* * *

Zgon Legouvégo. Sędziwy „nieśmiertelny“, Ernest Legouvé, zmarł nagle. W piątek rano, zeszedł, jak zwykle, do sali fechtunkowej, którą urządził w swym domu, lecz fechtowanie znużyło go bardzo. Mimo to nie chciał się położyć, i dopiero o godz. 9 tej wieczorem udał się na spoczynek. Córka jego, pani Desvallières, zaniepokojona czuwała przy nim noc całą i o godz. 5-tej rano zauważyła nagle, że ojciec już nie żyje. Legouvé do ostatniego dnia życia zachował niezwykłą świeżość umysłu. Przed kilku dniami jeszcze napisał do „Tempsa“ artykuł o Lafontaine; nigdy nie chorował, a dopiero w ostatnim roku zaczął narzekać, że starość daje mu się we znaki. Legouvé był najstarszym członkiem akademji francuskiej, na której posiedzenia uczęszczał pilnie. W ciągu ostatniego tygodnia dwa fotele zostały osierocone w gronie „nieśmiertelnych“: Gastona Parisa i Ernesta Legouvégo. Jako kandydatów na ich miejsce wymieniają: Waldecka-Rousseau, Maurycego Barrèsa i Ribota.

* * *

Niebywały sposób samobójstwa. W Liwerpoolu pewien Norwegczyk odebrał sobie życie w niebywały dotyczczas sposób. Ogólnie uważane było za niemożliwe, ażeby ktokolwiek li tylko siłą woli, był w stanie wstrzymywać oddech na jedną, lub co najwyżej, dwie minuty. Najsłynniejsi lekarze zaprzeczali wiarogodności faktu, o jakim wspomina historja starożytna, odebrania sobie życia przez wstrzymanie oddechu. Ów jednak nieszczęśliwy Norwegczyk dał świadectwo, iż wypadek taki może mieć miejsce. Badania lekarskie wykazały, iż denat tak długo wstrzymał oddech, aż płuca pękły. — Fakt ten jest jednak w literaturze medycznej jedyny, jako świadectwo wpływu siły woli na działalność płuc.

* * *

Inowrocław czy Leslau. „Kuj. Bote“ donosi, że nazwa m. Inowrocław ma być zmieniona na Leslau.

* * *

Butelka wody sodowej za 250 rubli. W Londynie odbyła się w tych dniach niezwykła licytacja. Sprzedano — najstarszą butelkę wody sodowej na świecie. Butelka ta pochodzi z r. 1782, a znajdowała się między zapasami napojów „Royal George“, owego angielskiego okręgu wojennego, który w tymże roku zatonął pod Spithead i wydobyty został dopiero w 57 lat później. Pretarg publiczny butelki, której antentyczności dowiedziono, był bardzo ożywiony, a ostatecznie nabył ją fachowiec, właściciel fabryki wody sodowej, za bajeczną cenę 25 gwinei, czyli przeszło 250 rb. Woda sodowa została wynaleziona w r. 1767 i jeszcze przed upływem XVIII wieku zdobyła wartość handlową. Butelka tak rozpowszechnionego dziś napoju, sprzedana obecnie, jest ze zwyczajnego szkła zielonego i niema żadnej firmy, tak, że niewiadomo z jakiej fabryki pochodzi.

„Na zawsze“.

Teatr lwowski wystawił w dn. 16 b. m. najnowszy dramat Lucjana Rydla pt. „Na zawsze“. Popularność autora „Zaczarowanego Koła“ sprawia, że publiczność chętnie zapewne posłucha głosów krytyki lwowskiej o tym dramacie, pisanym z niemałym mozołem artystycznym przez kilka lat, utworze cyzelowanym z tą wytrzyma-

łością i sumiennością, która jest tak właściwą sympatycznemu poecie.

„Słowo Polskie“ pisze:

Sztuk równie szlachetnych i patrjotycznych należy sobie życzyć jak najwięcej w repertuarach teatrów narodowych, zwłaszcza we Lwowie, gdzie publiczność szeroką, aby była w duchu polską (nie z nazwy tylko) trzeba wytwarzać dopiero.

„Dramat Rydla utrzyma się w repertuarze na równi z „Zaczarowanem Kołem“, jako jedna z tych sztuk pożytecznych, niezbędnych dla kultury uczuć szerokiej publiczności, sztuk, będących świadectwem dobrej woli pisarzy polskich, ich troski o dobro narodowe.

Biegun entuzjazmu reprezentuje w krytyce lwowskiej p. Latarnik (zdaje się p. Mravincsic, b. redaktor „Kurjerka Krakowskiego“) w „Przedświcie“:

„Co więc najwybitniej znamionuje utwór Lucjana Rydla, to wielka prostota dramatu. Mamy charaktery wyraźne i — prawe. W tej właśnie prostocie samego konceptu charakterów leży doskonałość sztuki, jej trwała a doniosła wartość etyczna, jak w rozwinięciu dramatu uwidoczniła się zdolność autora. Zdolność to potężna! O ile łatwem może być w wielu razach rozwijanie i skulminowanie psychologicznego dramatu z pomocą charakterów ujemnych i niskich, o tyle praca ta z elementami, etycznie wysokimi, jest nadmiernie trudną... jeżeli ma być istotnie i realnie opartą o prawdę życia najszczerszą. Pięć jest osób w wczorajszym dramacie, każda z nich jest „naturą wyższą“, każda atoli odmienną, każda jest potencjonalnie zdolną do rzeczy najwyższych. Musi być w autorze dramatu „Na zawsze“ płomień szczerze Bożego natchnienia, kiedy nam stawił przed oczy — i stawić umiał genjalnie — nie walki i zagadnienia pozorne, lecz owe realne, które jedyne są dusz ludzkich probierzem, są ich na tej ziemi czyśćcem i uszlachetnieniem“.

„Kurjer Lwowski“ jest innego zdania:

„Niema co obwijać w bawełnę: wystawiony onegdaj dramat autora „Zaczarowanego koła“, okazał się najzwyklejszym melodramatem osnutym na tle patrjotycznem. Ale nawet uznając najzupełniej potrzebę istnienia tego rodzaju widowisk, trudno sztuce tej wróżyć trwalszego powodzenia, do tego stopnia jest ona poprostu nudną. Melodramatycznie efektowna sytuacja, stanowiąca podkład tego utworu, przestaje już zupełnie zajmować w połowie trzeciego aktu, tak, że jedynie z obowiązku sprawozdawcy lub z braku innego zajęcia, dosiedzieć można do końca.

„Słowa, słowa, słowa, słowa!...“ Poprawny wiersz płynie i płynie potoczyście, jak gdyby nie miał zatrzymać się nigdy, a wśród tej powodzi słów, słów wielkich i świętych, poprzez cały zewnętrzny aparat historyczna-dekoracyjny, budzący już samem pojawieniem się niedawne a przebolesne wspomnienia — ucho nadaremnie stara się wyłowić choćby jeden szczery akcent, choćby jeden krzyk z głębi serca wyrwany!

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś piątek Pięciu Ran Pana Jezusa Klaudji i Eufemji męczenniczek; w sobotę Benedykta opata i Filemona.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 5 minut 47, zachód przypada o godz. 5 minut 47, długość dnia godzin 12 minut —.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Tarnów 17 marca. (Nowe towarzystwo. — Zamknięcie rachunków komitetu budowy pomnika Mickiewicza. — Na dom dla nieuleczalnych. — Nasza partja socjalno-demokratyczna). Zapowiedziane w pismach fachowych i w dziennikach zgromadzenie hodowców drobiu w Tarnowie i pobliskiej okolicy odbyło się w niedzielę dnia 15 b. m. w Tarnowie w sali ratuszowej, a to celem zawiązania w Tarnowie towarzystwa hodowli drobiu, gołębi i królików.

Zgromadzenie zainicjował i zagaił profesor Czaykowski, jako delegat lwowskiego Towarzystwa hodowli drobiu. W dłuższem przemówieniu wykazał pan Czaykowski, jakie to braki panują u nas na polu hodowli drobiu ras poprawnych, — jakie z tego powodu ponosimy szkody materjalne, a jakie korzyści zapewnia racjonalna hodowla odmian rasowych przy tych samych co dzisiaj warunkach hodowania. Mowca zwrócił uwagę zgromadzonych na fakt, iż władze chętnie spieszą z pomocą towarzystwom, zajmującym się pracą około podniesienia tej gałęzi przemysłu rolnego; w końcu zachęcając zgromadzonych do podjęcia w tym kierunku prasy zbiorowej, zalecał utworzenie w Tarnowie Towarzystwa, które byłoby filją lwowskiego Towarzystwa hodowli drobiu.

Po ożywionej dyskusji co do ostatniego punktu, zgromadzeni na wniosek p. Ignacego Smalca uchwalili zawiązać w Tarnowie na wzór Lwowa i Jarosławia Towarzystwo hodowli drobiu, ale towarzystwo zupełnie samoistne, a to głównie z tego powodu, iż jako takie może się starać o uzyskanie dla siebie subwencyj i zasiłków, a nie będzie potrzebowało składać macierzystemu Towarzystwu 75 procent wkładek członków.

Wybrano następnie wydział, w skład którego weszli: p. Hipolit Parasiewicz prezes, p. Jan Cholewiński, zastępca prezesa; p. Michał Gołąb, radca sądowy, Ignacy Smalec, nauczyciel i Jan Wróblewski, obywatel ze Strusiny — jako członkowie.

Wydział ten, któremu przysługuje prawo kooptowania fachowych członków, ma zająć się wypracowaniem statutu, postarać się o jego zatwierdzenie, ustanowić wysokość wpisowego i wkładek, oraz uczynić wszystko, co umożliwi rozwój towarzystwa nietylko w Tarnowie, ale i w okolicy.

Nowemu — a na zachodnią Galicję jedynemu tego rodzaju towarzystwu życzymy z całego serca pełnego rozwoju i powodzenia w pracy około podniesienia ekonomicznych stosunków ludności naszego kraju.

* Komitet budowy pomnika Mickiewicza w Tarnowie ukończył obecnie swe czynności i podaje następujące zestawienie rachunków: Przychód: Datki instytucyj prywatnych i publicznych 1830 k.; dochody z koncertów, odczytów, z przedstawień teatralnych i z balu 2659 k. 56 h. Składki i procenta narosłe 4606 kor. 81 h Razem 9096 k. 37 hal.

Rozchód: Należytość p. Błotnickiego 8000 kor.; Należytość p. Mikosia (fundamenty i roboty betonowe) 200 k., koszta ogrodzenia pomnika (ogrodzenie dotąd nie przybrało widzialnych kształtów) 638 k. 45 h., drobne wydatki 250 k. 22 h. Razem 9088 k. 67 h. Pozostałą resztę 7 k. 70 h. zł żoną na książeczkę Kasy oszczęd. — oddano Radzie m. Tarnowa.

* W dalszym ciągu na dom dla nieuleczalnych w Tarnowie złożono na ręce ks. infułata Walczyńskiego następujące datki: ks. Wojciech Guzik, wikary z Łąk Dolnych 20 k.; ks. Franciszek Kahl, proboszcz z Greboszowa 20 k., z rozsprzedanych kartek Leona XIII go zamiast iluminacji zebrano dochód 1400 k. 90 h., do czego przybędzie jeszcze kwota 200 kor., ofiarowana przez Radę miejską.

* Tutejsza partja socjalno-demokratyczna, zaaranżowana przez S. Haeckera urządziła w niedzielę przy słabym udziale zgromadzenie robotnicze, celem omówienia sprawy: "Ubezpieczenie robotników na starość".

W tym samym dniu odbył się wieczorem publiczny odczyt na temat: „O życiu i dziełach Karola Marksa“, wygłoszony przez towarzysza Zygmunta Żuławskiego dla uczczenia 20-tej rocznicy śmierci mistrza socjalizmu.

Nowy Targ. (Sprawozdanie poselskie posła Potoczka). Piszą nam: Mieliśmy tu pogadankę polityczną, na którą zaprosił nas poseł do Rady państwa Jan Potoczek, celem złożenia sprawozdania poselskiego.

Zgromadzenie odbywało się w sali Rady powiatowej przy udziale kilkudziesięciu wójtów, gospodarzy, mieszczan nowotarskich i inteligencji. Przewodniczył zgromadzeniu burmistrz miejscowy p. Haligowski.

Poseł Potoczek przedstawił zgromadzonym niektóre ustawy, jakie w przeciągu ostatnich dwu lat zostały w Radzie państwa uchwalone; a więc ustawę o należytościach skarbowych od przeniesienia nieruchomości, o zniżeniu ceny soli bydlęcej, o zniesieniu myt, o osuszaniu mokrych gruntów i t. d.

Rozpoczęły się interpelacje.

Burmistrz Haligowski wezwał posła, ażeby pilnował sprawy otwarcia gimnazjum i sądu obwodowego w Nowym Targu.

Sędzia p. Marczak dowodził również konieczności utworzenia sądu obwodowego w Nowym Targu a nawet radził posłowi, aby postawił wniosek naglący w Radzie państwa w tym celu.

Stopiński, urzędnik kasy chorych mówił, że poseł Potoczek powinien był już dawno postarać się o gimnazjum i o sąd obwodowy w Nowym Targu, a też powinien był znieść myta krajowe. Żalił się dalej, że w Nowym Targu istnieje propinacja winna, jakiej niema nigdzie w Austrji, a wskutek tego ludność pije tu fałszowane wino i tem się truje.

Jan Kamiński, gospodarz ze Szaflar, żądał, aby nie sprzedawano całych gospodarstw za małe długi i skarżył się na nadużycia ze strony zarządu kasy chorych.

Na uwagę posła Potoczka, że należy zmienić odnośne przepisy procedury cyw., aby nie dopuście do sprzedaży całych gospodarstw za małe długi, odpowiedział p. sędzia Marczak, że można nietykając procedury cyw. przez zmianę ust. hipotecznej i t. p. ograniczyć wolność obciążania i sprzedawania całych gospodarstw.

Jan Ciszek, gospodarz z Czarnego Dunajca, żądał, aby komisje wojskowe zakupywały i w Nowo-Tarskim powiecie konie dla wojska i aby odnośne władze zajęły się osuszeniem 400 morgów torfowisk, jakie należą do tamtejszej gminy.

Notarjusz z Czarnego Dunajca p. Struszkiewicz dowodził potrzeby zmiany ustaw hipotecznej i cytacyjnej.

Wójt ze Sromowiec niżnich prosił o rozbicie skał w korycie Dunajca, które to skały spowodowały zatamowanie lodów i zalanie j-go gminy doszczętne. (Opis tej katastrofy podal śmy w „Głosie Narodu“ Przyp. Red.).

Po odpowiedziach posła na powyższe żądania i pytania na wniosek przewodniczącego uchwalono votum zaufania jednogłośnie.

Z Przeworska donoszą nam: W dniu 15 b. m. mieszczańskie kółko amatorskie odegrało w sali Towarzystwa rękodzielniczego „Gwiazda“ na dochód tegoż Towarzystwa sztuczki Anczyca „Łobzowianie“ i „Flisacy“. Amatorzy wywiązali się ze swych ról dobrze. Panny Józefa i Helena Czerwińskie zachwyciły wszystkich. Pana Kowalskiego za odśpiewane kuplety wynagrodziła publiczność rzęsistymi oklaskami, zmuszając go do odśpiewania paru kupletów więcej (własnego utworu, zastosowanych do lokalnych stosunków). Również należy się uznanie reżyserowi panu Ferenzowi, który dwie role odegrał bardzo dobrze.

Towarzystwo „Gwiazda“ daje przedstawienie amatorskie co miesiąc. Podnieść należy czynność i pracę prezesa tego Towarzystwa pana Władysława Baumana. On to doprowadził do skutku budowę własnego domu, który od dwóch lat istnieje, a którego mogą pozazdrościć „Gwiazdy“ większych miast, jak Jarosław, Rzeszów a nawet i Przemyśl.

Dziwny wypadek. Dn. 17 b. m. około godziny 11-tej przed południem, znaleziono na torze kolejowym między stacjami Kłajem i Bochnią mężczyznę, jak później skonstatowano Józefa Ulanowskiego, szewca z Kopyczyniec z lekkiemi uszkodzeniami na głowie i rękach. Ulanowski opowiadał, iż został w zbrodniczy sposób z pociągu Nro 15 wyrzucony. Dotychczasowe dochodzenia jednak zeznań tych nie potwierdzają. — Dalsze śledztwo w toku.

Z okolic Gorlic przysyłają nam następującą wiadomość: Od kilku dni starostwo w Gorlicach wysyła pisma urzędowe do gmin w żółtych kopertach z nagłówkiem: „Kronland Galizien. Bezirkshauptmannschaft Gorlice, Ortsgemeinde. (Tu nazwa gminy).

Dziwne to doprawdy.

Żydowskie oszustwa. Trybunał karny w Nowym Sączu jest poprostu przeciążony sprawami oszukańczych bankructw żydowskich. Nie przestano w Nowym Sączu mówić o sprawie Horowitzów — a znów na ławie oskarżonych zasiadała p. Pepi czyli Fesla Walter 30 letnia żona Bernarda czyli Berla Waltera z Nowego Sącza, oskarżona o bankructwo. Ów Berl czyli Bernard Walter właściciel handlu bławatnego, siedział już na ławie oskarżonych jako bankrut — oszust, skazano go na 3 miesiące ścisłego aresztu.— Bernard Walter spokojnie przepisał handel na żonę oskarżoną, która idąc za śladem męża zbankrutowawszy postąpiła tak jak on, przepisując handel znów na jakiegoś Chaima Waltera. Za kilka miesięcy na ławie oskarżonych zasiądzie zapewne Chaim Walter, a handel bieżący przepisany wtedy będzie na jakiegokolwiek Arona albo Srula Waltera — i tak bez końca.

Sztuczki żydowskie przy tych operacjach polegają na następującej manipulacyi:

Bernard Walter niema ani grosza, otwiera handel, nabiera towarów na kredyt, poczem ogłasza bankructwo, idzie do kozy. Towary, wystawione na licytacje skupują jego przyjaciele. Często za $^1/_3$ wartości. Z towarów tych powstaje handel pod firmą: „Pepi Perl“. Tym sposobem małżonkowie Walter mają już trochę gotówki i towarów na $^2/_3$ wartości istotnej.

Pepi Perl dobiera jeszcze towarów na kredyt, ogłasza bankructwo, idzie do kozy. Zwykłą drogą dochodzi do firmy Srul albo Aron Walter — zwiększyła się tylko liczba wspólników i powstaje akcyjne towarzystwo bankructwa i oszustwa.

Echa Korwin ady. Sąd pokoju w Warszawie sądził przed dwoma dniami sprawę 16 akademików, oskarżonych o awantury, świstanie i gwizdanie na odczycie p. Korwin Piotrowskiego w Filharmonji. Oskarżeni zachowywali się zupełnie tak jak ich wesoli protoplaści w nowelach i powieściach Prusa lub Gamastona. I tak n. p. jeden ze studentów opowiada, że gdy wstał, aby zamanifestować niezadowolenie, jakaś siedząca za nim dama zarzuciła mu ramiona na szyję, wołając: "Panie, pan się gubisz"... Zdumiony, chciał uściskać te słodkie ramiona, lecz ujrzawszy osobę w podeszłym wieku, uwolnił się co rędzej od nieproszonej opieki... Nienawiele mu się to jednak przydało, bo ze słodkich, choć starych, wpadł w młode, lecz bardzo twarde ramiona służby policyjnej, która wyprowadziła go bez ceremonji z sali.

Sprawa skończyła się tem, że 13 z akademików skazano na karę 16 rubli, trzech uwolniono.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Kraków 20 marca

Sekcja ekonomiczna Rady miejskiej pod przewodnictwem r. m. dra Domańskiego na posiedzeniu w dniu 18 b. m. między innemi sprawami jakie na posiedzeniu tem załatwiła wydelegowała ko-

misję dla zbadania planów mających się zaprowadzić wodociągów w Sukiennicach, a w szczególności w salach Muzeum Narodowego. Do komisji wydelegowała sekcja ze swego łona pp. dra Domańskiego jako przewodniczącego, dalej r. Beringera, Kosobuckiego i Markusa, tudzież pp. Knausa i dyr. Koperę.

Kółko slawistów U. U. J.“ XIII zwyczajne posiedzenie naukowe, poświęcone literaturze polskiej, odbędzie się w niedzielę dnia 22 b. m. o godzinie 11 rano w sali XXXIX „Coll. Novi“ z porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu z ost. posiedzenia. 2) III Konferencja literacka o „Wyzwoleniu“, St. Wyspiańskiego. (Dalszy ciąg dyskusji nad referatami kol. Herbaczewskiego i Szaroty. — „Ostatnie słowo“ kol. Turowskiego). Dla gości wstęp 20 hal.

Posiedzenie Koła nauczycieli szkół wyższych w Krakowie odbędzie się w sobotę dnia 21 marca 1903 r. o godzinie 6 wieczór w „Collegium novum“. Porządek dzienny: 1) Kwestjonarjusz wydziału Tow. w sprawie egz. promocyjnych: ref. prof. Wasung; 2) Deputacje szkolne: ref. prof. Pizło: 3) Wnioski członków.

Czeska Beseda w Krakowie urządza w sobotę dnia 21 b. m. w sali Johnów zebranie towarzyskie (św. Józef) przy udziale muzyki 100 pułku. Początek o godzinie 8 wieczorem.

Z Teatru. Mefisto p. Kamińskiego, niezupełnie jest djabłem po myśli Goetego. Brak mu zjadliwego ironizmu, i psychicznego demonizmu. Co do wewnętrznego wykończenia i malowniczości, tworzy p. Kamiński arcydzieło misternej i doskonałe przemysłowej roboty. Ubiór, maska, poza, łączy się w całość, ogromnie barwną zajmującą, i oryginalną.

Rolę Małgorzaty po pani Siemaszkowej objęła pani Wysocka. Niepospolita artystka nie znalazła jednak w tej kreacji pola do popisu.

Na Dom polski w Morawskiej Ostrawie od 6-go lutego do 18 marca wpłynęły następujące datki: 1) Koło Tow. szk. lud w Kosowie 60 kor. 2) Inżynier Chrząszczewski 20 kor. 3) Koło pań tow. szk. lud. w Stanisławowie 40 kor. 4) Redak. Nowej Reformy 201 kor. 64 hal. 5) Ks. kan. Łazarski Limanowa 4 kor. 20 hal. 6) Prof. Pieniążek 20 kor. 7) Prof. Browicz 5 kor. 8) Dr Surzycki 20 kor. 9) Pani Zaorska 12 kor. 60 hal. 10) Od „Sokoła“ z Limanowej 22 kor. 11) Pruszyński 22 kor. 12) Koło szk. ludowej w Krośnie (wpisowe 2 kor. Razem 429 kor. 44 hal. O. Bujwid, Kraków, Kolejowa.

Akademickie koło Towarzystwa Szkoły ludowej w Krakowie. Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków akadem. koła odbędzie się w piątek dnia 20 marca 1903 o godzinie 7 wieczorem a o godzi nie wpół do 8 ej tego samego dnia bez względu na komplet w lokalu przy ul. Wolskiej l. 15 I p.: Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromad. 2) Wybór delegatów na zjazd „Ogniwa“ związku Towarzystw kształcącej się młodzieży polskiej w Austrji. 3) Wybór delegatów na zwyczajne walne zgromadzenie T. S. L. 4) Zatwierdzenie skooptowanych członków wydziału koła ak. T. S. L. 5) Wnioski i interpelacje.

Nieporządek w piekarniach. Jeden z naszych czytelników przyniósł nam kawałek chleba, ukrojony z bochenka, kupionego w jednej z tutejszych piekarń. Znajduje się tam ogromna trzaska, która widocznie przez brak dozoru wpadła do ciasta. Dodatek to bardzo niepożądany w pieczywie, który może narazić niejednego na połamanie zębów.

Niebezpieczny samochód. P. Schindler, mechanik z ulicy Florjańskiej „ujeżdżał“ wczoraj swój automobilowy trycykl po placu Matejki, pomimo próśb stojących tam dorożkarzy. Takoż koń dorożki nr. 118 spłoszył się, porwał i pogruchotał powozik. Nie ulega wątpliwości, że takie próby powinny być urządzane poza miastem.

Wieczorek rozmaitości z produkcjami magicznemi urządza krakowskie tow. gimn. „Sokół“ w sali swojej, w niedzielę dnia 22 b. m. o godzinie 7-ej wieczorem. Program obejmuje oprócz produkcji i orkiestry „Sokoła“ i chóru dwunastki amatorów dwa monologi humorystyczne, koncert na kieliszkach: Arja z op. „Trubadur“ i „Pieśń tyrolska“ Steina odegra p. Jan Kolinek. „Chwile złudzenia“, przedstawienie magiczne wykona p. Jan Kolinek, polski magik-amator.

Koncert cytrzystów w bardzo zimnej sali teatru ludowego odbył się w środę wieczorem wielu słuchaczów, którzy z zadowoleniem słuchali pięknie wykonanego programu, nie szczędząc oklasków doskonale zgranemu ensemblowi. P. Senowski odegrał solo na cytrze Karafiaę z „Fausta“ a zniewolony oklaskami dodał nadprogramowo „concertino“. Wyśmienicie wypadł tercet, a na szczególną pochwałę zasłużła kompozycja p. Senowskiego uwertura na 10 głosów p. t. „Ze szczytów naszych gór“. Tyle tam melodji i obrazowości, że układ ten zarówno kompozytorowi jak i wykonawcom zjednał zasłużoną pochwałę. Do uświetnienia koncertu przyczynił się chór Tow. „Proświty“ odśpiewaniem kilku pieśni ruskich, a między innemi Ławroskiego „Korona zołotoja“. Nadprogramowo zostało odegrane solo skrzypcowe przez p. Perfeckiego. P. Mielewski szczerze ubawił publiczność humorystycznym monologiem. Obdarzono go za te oklaskami bez końca.

Repertuar teatru miejskiego.

W sobotę 21 marca: „Dramat Kaliny“, trzy akty z prozy życia Z. Kaweckiego (czwarty występ K. Kamińskiego).

W niedzielę 22 marca o godzinie 3 po południu: „Wicek i Wacek“, kom. w 4 akt. Z. Przybylskiego (ceny popularne).

W niedzielę o godzinie 7 wieczorem: „Dramat Kaliny“, trzy akty z prozy życia Z. Kaweckiego (piąty występ K. Kamińskiego).

Antyalkoholizm.

Z powodu artykułu zamieszczonego w naszym dzienniku pod powyższym tytułem, przesyła nam p. Lutosławski następujące sprostowanie.

Przypuszczając, że artykuł p. t. Antyalkoholizm, choć bezimienny, jest napisany w dobrej wierze choć przy rażącej nieznajomości przedmiotu — poczuwam się do obowiązku zwrócić uwagę księdza J. P. na to, że w następujących punktach rozminął się z prawdą, a nawet popełnił oszczerstwo:

1) Przed obecnym ruchem abstynencji bezwzględnej, datującym od stu lat w krajach protestanckich, nigdy nigdzie duchowieństwo nie szerzyło abstynencji bezwzględnej (total abstinence). Wyprzysięgano się wódki lecz nie piwa ani wina.

2) Fałszem jest jakoby ksiądz Robak tłómaczył naturalistycznie dogmaty kościoła. Wyzywam księdza J. P. do publicznej dyskusji wobec kompetentnego trybunału w celu dowiedzenia, że w dziełach księdza Robaka nic niema przeciwnego nauce kościoła. Ksiądz Robak zna dobrze filozofię i teologię, jest najwierniejszym synem kościoła i w każdej chwili w kwestjach dogmatycznych podda się wysokości stolicy apostolskiej.

3) Fałszem jest, jakobym odbierał śluby czystości bezwzględnej. Ślubowano mi tylko wstrzemięźliwość od rozpusty, co jest znacznie łatwiej dotrzymać i nie naraża tak łatwo na złamanie przysięgi jak nieopatrzny ślub bezwzględnej czystości.

4) Fałszem jest, jakobym walczył z Kościołem, którego jestem najwierniejszym sługą. Walczę z nadużyciami kleru — ale i to nigdy nie piętnując tych nadużyć publicznie — i w prospekcie wydawanego przezemnie pisma „Iskra“ pomieściłem artykuł „Nietykalność duchowieństwa“.

5) Fałszem jest, jakobym szerzył metampsychozę. Wręcz przeciwnie tłomaczę metampsychozę bronioną przez Słowackiego jako fikcję poetycką, o czem wiedzą dobrze słuchacze moich wykładów.

6) Fałszem jest, jakoby łatwo było wstrząsać wierzeniami prastarymi narodu. Tutaj zdradza ksiądz J. P. rażącą nieznajomość psychologji jednostek i społeczeństw.

7) Fałszem jest, jakoby nam chodziło o podkopanie wiary katolickiej. I owszem, wielu już pozyskaliśmy dla tej wiary, a nakłaniając moich uczni do Sakramentalnej spowiedzi, oddaję ich przecie pod wpływ swego duchowieństwa, którego mam być wrogiem.

A teraz kochany księże, proszę odsłonić przyłbicę — inaczej zmusicie mnie do publicznego zdemaskowania. *Wincenty Lutosławski.*

(P. Lutosławski myli się, przypuszczając, że artykuł w którym polemizuje, pochodzi od duchownego. *Przyp. Red.*).

O królu-Duchu.

W sali Saskiej mówił onegdaj prof. Lutosławski o „Królu-Duchu“. Był to początek drugiej serji odczytów.

Dość znaczną część czasu poświęcił szanowny prelegent na polemikę ze sprawozdawcą naszego dziennika. Zbyt znaczną — ośmielimy się zaznaczyć — zwłaszcza jeżeli się weźmie pod uwagę, że każda sekunda jest stracona na odczytach o Słowackim, gdy się mówi nie o nim.

Polemikę swoją oparł prof. Lutosławski na nieporozumieniu. Co najmniej na nieporozumieniu, niedokładnem przeczytaniu naszej recenzyi. „Zarzucają mi, że na odczytach zadużo czytam Słowackiego. Zarzucają mi, że źle deklamuję: nie czytam dla teatralnego efektu“.

Co do pierwszego punktu to nigdy nie zarzucaliśmy szanownemu prelegentowi, iżby z a d u ż o Słowackiego na wykładach czytał. Wierzymy gorąco, że choćby przez całą godzinę t y l k o czytał n. p. „Króla-Ducha“, nic go nie komentując, to i wtedy wykład byłby bardzo zajmujący, a kto wie, czy nie bardziej zajmujący. Sprawozdawca „Głosu Narodu“ utrzymywał jedynie, że wykłady prof. Lutosławskiego za mało rozświetlają, za mało wiążą w całość przewodnią myśl utworu, że sposób literacki wykładów szanownego prelegenta polega na tem, że najprzód czyta strofę Słowackiego a potem ją opowiada prozą i tak kolejno strofa za strofą, „co, łatwo zrozumiałą jest rzeczą, może pociągnąć za sobą i taką konsekwencję, że Słowacki na tem nie nie zyskuje“.

Przy tej opinji obstajemy i dziś. Jesteśmy najgoręcej przekonani, że ta publiczność, która słucha wykładów prof. Lutosławskiego w sali Saskiej, a więc publiczność inteligentna, nie wyniosła z odczytów żadnego wyjaśnienia „Króla Ducha“, że wszystko to, co się tyczy b e z p o ś r e d n i o utworu, wiedzieć mogła i po przeczytaniu bez komentarzy obcych. Dowiedziała się wielu rzeczy, nie przeczymy, ciekawych, może genjalnych (inni mówią: narwanych) ale te nie stały w bezpośrednim związku z „Królem Duchem“, wywieść je można i przy rozprawach nad uprawą buraków, zwłaszcza jeżeli się jest takim niepospolitym djalektykiem, jakim jest prof. Lutosławski.

Co do drugiego punktu polemiki, to znowu musimy zwrócić uwagę szanownemu profesorowi, że nie czyniliśmy mu nigdy zarzutu z tego, że z a m a ł o robi przy deklamacji teatru, lecz że tego teatru robi z a w i e l e. Że deklamuje przesadnie, z aspiracjami na wrażenie — więc deklamuje teatralnie, chce deklamować jak aktor, a deklamować nie umie. — Oto i wszystko.

Te kilka słów wyjaśnienia nie zmieniają naturalnie w niczem respektu, jaki dla wiedzy i dobrej woli artystycznej prof. Lutosławskiego żywimy. *Aut.*

Rada miasta.

Wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej poświęcone było prawie całe sprawie t e a t r u m i e j s k i e g o. Był to niejako dalszy ciąg rozpraw Rady z ubiegłego czwartku.

Publiczne roboty.

Posiedzeniu Rady przewodniczy p. F r i e d l e i n i daje głos p. D a s z y ń s k i e m u, który domagał się podjęcia robót publicznych w Krakowie.

Zaznaczył on, że w Krakowie panuje zupełny zastój budowlany i brak zarobku. Mowca domaga się, aby pospiesznie wygotowano plany inwestycyjne i przystąpiono do budowy trzeciego mostu na Wiśle, do budowy szkół i koszar.

Wreszcie interpelował mowca w sprawie dodatku drożyźnianego dla nauczycielstwa ludowego.

W odpowiedzi p. Daszyńskiemu zabierali głos wice-prezydent L e o, radcy F r ü h l i n g i C h y l i ń s k i.

Dr L e o wyjaśnia, że w sprawie budowy mostu rząd zwrócił gminie akta z żądaniem, aby ta przyczyniła się kosztem około 15.000 koron do wzmocnienia nasypu dojazdowego.

R. m. dr F r ü h l i n g stawia wniosek, aby w odpowiedzi na to żądanie gmina zwróciła się do rządu o zwrot kosztów brukowania dróg rządowych, prowadzących przez miasto.

Wedle zapewnień dra L e o nad sprawą tą obecnie Magistrat się zastanawia i zestawia rachunki kosztów, aby wiedzieć jak wielkiego odszkodowania ma się Kraków od rządu domagać.

Odpowiedni wniosek przekazano prezydjum do załatwienia.

W obronie rękodzielników.

R. m. K o s o b u c k i domaga się, aby Magistrat zaniechał oddawania robót rękodzielnikom miejskim, jako do tego nieupoważnionym, ale oddawał je samodzielnym majstrom.

Roboty około założenia dzwonków elektrycznych w budynkach miejskich oddał Magistrat n. p. p. Gajewskiemu, urzędnikowi miejskiemu, a nie fachowym rękodzielnikom. — Odpowiedni wniosek p. Kosobuckiemu przekazano komisji ekonomicznej.

Porządek dzienny. Kwestja teatralna.

Uchwała Rady miejskiej w sprawie teatru,

powinna zakończyć nareszcie tę drażliwą i drażniącą kwestję. Dyskusja przeprowadzona na dwóch ostatnich posiedzeniach była prowadzona po większej części w tonie dość dziwacznych rekryminacyj, a lewica przerzuciła nawet całą sprawę na pole polityczne, głosując solidarnie za wnioskiem p. Bandrowskiego i odsłaniając w ten sposób swoją bezsilność. Ale i część prawicy popełniła grubą nielogiczność głosując za wnioskiem p. Daszyńskiego, który pierwszą uchwałę właściwie obala. Uchwalając bowiem przekazać połowę upustu dla kasy emerytalnej, unieważniono uchwałę przyznając upust 25 proc.

W obronie teatru.

Miejsce na trybunie zajmuje II wiceprezydent dr Staniszewski jako referent znanego wniosku sekcji II i III i komisji teatralnej.

Zabiera głos r. m. dr Paszkowski i odpiera zarzuty poczynione kierownictwu teatru przez radców Bujaka i Bartoszewicza. „My naszego teatru nie porównujemy z teatrami miast innych, liczących 80.000 mieszkańców, ale z teatrami pierwszorzędnych stolic, zapominając o tem, jaka jest różnica między środkami tamtych teatrów, a naszego. Wielkie wymagania nasze są i będą powodem bezustannego niezadowolenia. Kraków jest szkołą talentów; gdy one dojrzeją, wtedy emigrują do tych teatrów polskich, które zapewniają im lepsze uposażenie i warunki“.

Jako przeciwnik jednorazowej subwencji, popierał p. Paszkowski wniosek opustu 25 prc. na świetle elektrycznem.

Mowcy „contra“.

Długi szereg mowców, którzy z wielką zaciekłością zwrócili się przeciw teatrowi, rozpoczął p. Daszyński. Okazał się on przeciwnikiem obecnej dyrekcji, popieranej przez „Czas“. Ewentualne uchwalenie subwencji uważa mowca za votum ufności u jakiem p. Kotarbiński nie marzy, gdy ani jeden głos na korzyść jego nie przemawia. Mowca krytykuje obniżenie teatru miejskiego z powodu wyzbycia się artystów. jak Kamińskiego, Solskiego, Romana i innych. Sprowadzenia Modrzejewskiej nie poczytuje za zasługę, ale za dobrą spekulację.

Dalej omawiał p. Daszyński płace artystów i artystek, które się niekiedy nie równają „nawet z płacami pachołków miejskich“.

W końcu mowca żąda, aby uchwalenie subwencji nie było nadaniem wotum ufności dyrekcji, ale aby połowa tej sumy wpłynęła do funduszu emerytalnego artystów.

R. m. dr Bandrowski stawia wniosek przejścia nad petycją p. Kotarbińskiego do porządku dziennego.

Według r. m. dra Bujaka p. Kotarbiński zaraz od początku nie lojalnie postąpił wobec gminy nie wypłaciwszy należytości. Uważając subwencję za precedens, który można odwołać, a opust za fakt dokonany, domaga się uchwalenia subwencji pod warunkiem, że prowadzenie teatru się podniesie.

R. m. Chyliński bronił „Czas“ przed zarzutem r. Daszyńskiego, że jest to organ teatru miejskiego. Przyznanie subwencji uważa mowca również za wotum zaufania.

R. m. dr Gunkiewicz mówi o „wątpliwościach“ w księgach kasowych teatru W końcu oświadcza, że będzie głosował za subwencją w nadziei, że teatr będzie lepiej prowadzony.

R. m. Daszyński polemizując z p. Chylińskim, utrzymuje twierdzenie, że ze wszystkich pism najbliżej dyrekcji teatru stoi „Czas“.

R. m. Bartoszewicz odczytuje dwa listy od p. Wojnowskiej i p. Morskiej, w których te artystki wymieniają powody, dlaczego scenę krakowską opuściły.

Wobec obniżenia personalu, co poczytuje r. Bartoszewicz za wyłączną winę dyrekcji, nie uważa on za właściwe przyznanie subwencji lub opust kosztów, „gdyż inni następcy tak samo postąpią, nie będą płacić, a potem przyjdą po subwencję lub opusty“.

Po krótkiej uwadze dra Paszkowskiego, że wobec odczytanych przez p. Bartoszewicza listów, należałoby także poznać stanowisko drugiej strony i po faktycznem sprostowaniu p. Daszyńskiego dyskusja się wyczerpała i zabrał głos referent dr Staniszewski.

Referat dra Staniszewskiego.

Mowca wyjaśnia, że zarzuty co do kontrolowania ksiąg są nieuzasadnione.

Wedle słów p. prezydenta Friedleina, p. Wojnowska opuściła scenę krakowską i odeszła do Lwowa dlatego iż tam jest kasa emerytalna Co do poziomu artystycznego przyznaje referent, że teatr nie jest prowadzonny pedagogicznie. — Siły są, ale bywają nieodpowiednio używane. Dlatego, aby artysta mógł do gaży „dorobić“, grywa wszystko, a także role nieodpowiednie, których często nawet nie objął pamięcią. Przedsiębiorstwo nie przynosi zysków, więc ofiar od przedsiębiorcy żądać nie można, jeżeli chcemy podniesienia sceny narodowej, to trzeba przyjść jej z pomocą.

Dzierżawca płaci obecnie 50 halerzy za kilowat światła elektrycznego, a gmina niedawno ofiarowała kolei północnej opłatę 30 halerzy za kilowat. Wobec tego dr Staniszewski proponuje aby Dyrekcja płaciła cośkolwiek wyżej nad 30 halerzy, a zniżka ta szkody gminie nie przyniesie.

Głosowanie imienne.

R. Uderski wniósł imienne głosowanie nad wnioskiem p. Bandrowskiego „przejścia do porządku nad wnioskiem co do udzielenia subwencji jak i co do opustu na świetle“.

Za wnioskiem o przejście do porządku głosowali r. m.: Bandrowski, Bartoszewicz, Daszyński, Drobner, Frühling, Gunkiewicz, Katyński, Klemensiewicz, Maciołowski, Miedniak, Trzebicki, Turski, Uderski.

Przeciw wnioskowi głosowali r. m.: Bazes, Beringer, Bujak, Bujwid, Chyliński, Cybulski, Domański, Federowicz, Fischler, Godzicki, Judkiewicz, Landau, Łepkowski, Markus, Mendelsburg, Paszkowski, Tomkowicz, Ulanowski.

R. m. Birnbaum wstrzymał się od głosowania.

Wniosek o przejście do porządku odrzucono 22 głosami przeciw 13.

Dyrekcji przyznano opust.

Wobec tego Rada przystąpiła do głosowania nad wnioskiem o udzielenie teatrowi opustu 25 procent na kosztach oświetlenia elektrycznego. Wniosek ten uchwalono 19 głosami a następnie uchwalono szczegółowe warunki spłaty przez p. Kotarbińskiego zaległych opłat.

R. m. Daszyński z powodu uchwalenia opustu, sformułował swój poprzedni wniosek w ten sposób, aby dyrekcja z przyznanego opustu oddawała połowę na rzecz funduszu emerytalnego artystów. Wniosek ten uchwalono 18 głosami.

Posiedzenie zamknął wiceprez. dr Leo (który objął przewodnictwo Rady podczas przemowy dra Paszkowskiego) o g. 8 m. 50.

Kronika literacko-artystyczna.

* **Na Wystawę Tow. Przyj. Sztuk Pięknych** nadeszły: Chełmońskiego „Zima“, Czyncielowej Zofji Ad. „Pomarańcze“, Czynciela „Portret damy“, Dąbrowy „Sosny“, „Wicher“, „Zima“, Ostrowskiego „Pedro“, Pociechy „Brzozy“, Rojkowskiego „Sześć krajobrazów“, Rychter Janowskiej B. „Portret damy“, Portret dziecka“, Zarzyckiego „Studja koni“, Żelechowskiego „Krajobraz“.

Wystawa rzeźb Szymanowskiego Wacława obejmuje prace: „Projekt na pomnik Grottgera“ gips, „Płaskorzeźba z pomnika Grottgera“, „Biust kobiecy“, „Biust męski“, „Głowa Trytona“, wodotrysk Greś, „Głowa Trytonki“, wodotrysk Greś, „Śmiejąca się fala“ Greś, „Leśna dziewczyna“, „Improwizacja Mickiewicza“, „Ciężar“ bronz, „Karjatydy“ projekt do balkonu, „Macierzyństwo“ grupa, „Kosiarz“ bronz.

TELEGRAMY.

Rada państwa.

Wiedeń 19 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej odczytano:

Interpelacje:

Olszewskiego w sprawie zasuspendowania burmistrza w Starym Sączu Franciszka Glińskiego;

Cingra w sprawie założenia starostwa w Ostrawie Polskiej.

Ugoda.

Z porządku dziennego toczyły się dalsze obrady nad przedłożeniem o ugodzie z Węgrami.

W długim ciągu dyskusji przemawiało bardzo wielu mowców, poczem obrady przerwano i posiedzenie zamknięto.

Następne posiedzenie dziś.

Cesarz we Wiedniu.

Wiedeń 20 marca. (Tel. wł.) Cesarz powrócił wczoraj wieczór z Budapesztu do Wiednia.

Dzisiejsze posiedzenie.

Wiedeń 20 marca. (Tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu Izby I czytanie ustawy ugodowej nie będzie ukończonem.

Istnieje projekt, aby urządzić chociażby bardzo długie posiedzenie tak, aby I czytanie było w tym tygodniu ukończone.

Ks. Ludwika.

Wiedeń 20 marca. (Tel. wł.) Wiadomość o zamachu samobójczym ks. Ludwiki, nie sprawdza się. Manifest króla Jerzego, w którym on tak nie pochlebnie wyraża się o księżnej, przyprawił ją jednak o tak silne rozdrażnienie nerwowe, że wezwano telegraficznie matkę, ks. Toskańską.

Wszechniemcy grożą obstrukcją.

Wiedeń 20 marca. (Tel. wł.). Wszechniemcy zwrócili uwagę stronnictw Izby, że jeśli reforma regulaminowa, nawet w tak okrojonym projekcie jak ją przedstawia Dr Grabmayer przyjdzie pod obrady Izby, rozpoczną oni obstrukcję. Wszechniemcy domagają się koniecznie uchwały, że jedynie język niemiecki może być językiem parlamentarnym.

Tylko pod tym warunkiem pozwolą na reformę. Groźba ta ma pewne uzasadnienie, albowiem do wszechniemców gotowe przyłączyć się skrajne żywioły stronnictwa ludowego niemieckiego.

Mianowania.

Lwów 19 marca. „Gazeta Lwowska“ ogłasza. Prezydjum krajowej dyrekcji skarbu zamianowało oficjałów kancelaryjnych skarbu Franciszka Dobrowolskiego, Kaspra Baczyńskiego, Władysława Dworskiego i Karola Grossa adjunktami kancelaryjnymi w IX kl. rangi, tudzież kancelistów skarbu Antoniego Kossa, Macieja Laskowskiego, Rudolfa Czyżewskiego, Jana Englerta, Jana Michaliczkę i Władysława Wojtunia oficjałami kancelaryjnymi w X kl. rangi.

Żydowskie defraudacje solne.

Lwów 19 marca. Dzisiaj o godz. wpół do 4 po południu zapadł wyrok w sprawie defraudacji w biurze solnem wydziału krajowego. Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych uznał trybunał oskarżonych Hipolita Filipkowskiego i Mendla Schorra winnymi i zasądził każdego z nich na karę dwuletniego więzienia.

Z § 14 czy bez § 14?

Wiedeń 19 marca. Komisja konstytucyjna na dzisiejszem posiedzeniu zajmowała się rozmaitymi wnioskami przydzielonymi tej komisji. Co do wniosku subkomitetu w sprawie zniesienia § 14 to ma komisja do niego przystąpić kiedy sprawozdanie komisji regulaminowej będzie załatwione.

Izba ma otrzymać o tej uchwale komisji konstytucyjnej w ciągu określonego ustawą czasu sprawozdanie. W obradach nad tymi wnioskami subkomitetu, wziął także udział pos. Pernerstorfer, który się stanowczo oświadczył przeciw jakiemukolwiek „junctim“ pomiędzy zniesieniem §. 14 a regulaminem i oświadczył, że parlament powinien czynem zadokumentować. że jest stanowczo przeciwny gospodarce §. 14.

Pos. Starzyński przemawiał za wnioskami subkomitetu i oświadczył, że jest za zatrzymaniem § 14 w zmienionej formie, przez co wszelkie nadużycia byłyby usunięte. — Pos. Schönerer wnosi, ażeby przedsięwziąć głosowanie nad kwestją, czy § 14 ma być zniesiony czy nie. — Uchwała co do dotyczącego wniosku zapadnie na przyszłem posiedzeniu.

Z komisji kolejowej.

Wiedeń 19 marca. „Reichsraths-Coresp.“ konstatuje, że dzienniki mylnie zapisały, jakby na wczorajszem posiedzeniu komisji kolejowej uchwaloną została rezolucja p. Steinwendera o wezwanie rządu aby się starał, by przy akcji wykupna kolei nie zostały zbytnio obciążone finanse państwowe, bo rezolucja ta wszystkiemi głosami przeciw 11 została odrzuconą.

Kursy walut.	płacą		żądają	
Ruble papierowe	253	—	254	—
Marki niemieckie	116	75	117	25
Franki papierowe	95	25	95	75
20-to frankówki w złocie	19	05	19	15
4½% Listy zast. Banku hip.	101	—	102	—
4% „ „ „ „	97	25	98	25
4% Listy zast. T. kr. z. nieok.	98	—	—	—
4% „ „ „ „ „ 41-let.	98	50	99	50
4% „ „ „ „ „ 56-let.	97	50	98	50
Losy miasta Krakowa . . .	75	—	78	—
$4^2/_{10}$% wspólna renta papier.	100	50	101	—
$4^2/_{10}$% „ renta srebrna	100	50	101	—
4% renta koron. austrjacka .	101	—	101	50
4% renta austrjacka w złocie	121	15	121	70

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 19-go marca. (Giełda popoł.). — Godzina 3·— Marki 117·10 Renta majowa 100·65, Węg. renta koronowa 99·50, Akcje austr. zakładu kredyt. 691·50, Akcje węg. 754·—, Akcje Anglobanku 275·—, Akcje Uniobanku 543·— Akcje Länderbanku 413·50, Akcje kolei państ. 690·75 Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 351·—, Akcje tytoniowe 353·50, Akcje Alpiny 395·50 Losy tureckie 120·50, Ruble 253·—.

Cukier (spok.) 22·75, spirytus (osłab.) 38·60, nafta niezmieniona.

Berlin 19-go marca. (Giełda wieczorna). Austryackie Akcie kredytowe 211·75, Towarzystwo dyskontowe 189·25.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY.

ważnego od 1 października 1902.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.33 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.44 „ „ „ „ 1032 „ Podgórza-Płaszowa
4.50 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima: połączenia: w Spytkowicach: do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

[illegible] rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
„ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9.55 wieczór); w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Now. Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

6.10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
6.23 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego i Munkacza i Budapesztu; do Rawy ruskiej, do Janowa; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.30 rano pociąg mięszany Nr. 465 z Krakowa
8.48 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

[illegible].40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa
do Mogiły i Kocmyrzowa.

9.05 rano pociąg osobowy Nr. 41 z Krakowa
9.17 „ „ „ „ 1012 „ Podgórza-Płaszowa
9.24 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Now. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezo-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna.

11.00 przed poł. poc. osobowy Nr. 13 z Krakowa
11.12 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Now. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Burdujeni; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

[illegible]15 po poł. pociąg osobowy Nr. 33 z Krakowa
[illegible] „ „ „ „ 1034 „ Podgórza-Płaszowa
[illegible] „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

[illegible].36 po poł. pociąg mięszany Nr. 461 z Krakowa
[illegible].40 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

[illegible].50 po poł. pociąg osobowy Nr. 6213 z Krakowa
do Mogiły i Kocmyrzowa.

[illegible].49 po poł. pociąg pospieszny Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Now. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, Now Zagórza, Mezo-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Burdujeni;

[illegible].15 wieczór pociąg osobowy Nr. 19 z Krakowa
[illegible].25 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Stróż połączenia: w Stróżach do Nowego Sącza.

[illegible].55 wieczór pociąg osobowy Nr. 45 z Krakowa
[illegible]07 „ „ „ „ 1016 „ Podgórza-Płaszowa
[illegible]17 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: w Skawinie do Oświęcima a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Zagórzanach do Gorlic; w Now. Zagorzu do Mezö-Laborcz. Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja.

[illegible]05 wieczór pociąg osobowy Nr. 6215 z Krakowa
do Kocmyrzowa.

[illegible].38 wieczór pociąg pospieszny Nr. 1 z Krakowa
do Ickan; połączenia: w Przemyślu do Chyrowa i Now. Zagórza; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.

[illegible] wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa
[illegible] „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

[illegible] wieczór pociąg mięszany Nr. 463 z Krakowa
[illegible] „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

[illegible].55 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa
[illegible]05 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Tarnopola; połączenia: w Tarnowie do Stróż. stąd do Jasła, do N. Sącza, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Czerniowiec, do Stryja i Ławocznego, Janowa, do Rawy Ruskiej i Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja, do Kopyczyniec.

[illegible].40 w nocy pociąg osobowy Nr. 47 z Krakowa
[illegible].55 „ „ „ „ 1022 „ Podgórza-Płaszowa
[illegible].02 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Now. Sącza przez Podgórze-Płasz., Skawinę, Suchę; połączenia: w Suchej do Żywca a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zward.; w Chabówce do Zakopanego

Przyjazd do Podgórza i Krakowa:

4.24 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Stryja i Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów we Lwowie od Ickan, Stryja, od Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła, Stróż.

5.44 rano pociąg osobowy Nr. 1017 do Podgórza-przystanku
5.51 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
6.05 „ „ „ „ 48 „ Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze Płaszów; połączenia: w Now. Zagórzu od Stanisławowa Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic;

6.40 rano pociąg pospieszny Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Ickan; połączenia: w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola, (okrętem do Konstancyi); codzień od Konstancyi, Bukaresztu: we Lwowie od Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.

7.17 rano pociąg mięszany Nr. 466 do Podgórza-Płaszowa
7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 1033 do Podgórza-przystanku
7.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
8.10 „ „ „ „ 32 „ Krakowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia w Spytkowicach od Suchej, Wadowic.

8.32 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż.

11.24 przed poł. pociąg mięsz. Nr. 462 do Podgórza-Płaszowa
11.40 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

1·10 po poł. pociąg osobowy Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.16 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa
1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Borków wielkich; połączenia: w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc, Mezö-Laborcz; Now. Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i w Tarnobrzegu; w Tarnowie od Orłowa, Now. Sącza, Jasła i Stróż.

2.24 po poł. pociąg pospieszny Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa; połączenia: we Lwowie od Odessy, Kijowa od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja. Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzegu

4.17 po poł. pociąg. osob Nr. 1011 do Podgórza-przystanku
4.25 „ „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ 42 „ Krakowa
z linii transwersalnej; przez Suchę, Skawinę, Podgórze Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Husiatyna Stanisławowa. Stryja, Chyrowa. Przemyśla przez Chyrów w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza; w Stróżach od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, od Dziedzic, Bielska; w Kalwaryi od Bielska Wadowic.

6.09 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza Jasła przez Stróże.

6.35 wieczór pociąg mięszany Nr. 464 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.

8.54 wieczór pociąg osob. Nr. 1035 do Podgórza-przystanku
9.00 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
9.12 „ „ „ „ 34 „ Krakowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii.

9.31 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja. Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7·15 rano), Koszyc, Nowego Sącza Stróż, od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróż.
10.47 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-przyst.
10.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
11.05 „ „ „ „ 46 „ Krakowa

z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Księgarnia Katolicka
Dra Władysł. Miłkowskiego
w Krakowie
Rynek 30, telefonu Nr. 418
otrzymała i poleca dzieło co tylko wydane p. t.:
Nowy wykład katechizmu
z ambony
przez ks. M. NOELA, Oficyjała dyjecezyi Rodez we Francyi, wydał **X. Wincenty Bogacki**, Prof. Semin. kieleckiego.
Tom pierwszy. Cena 6 kor.
Całość obejmie 6 tomów, każdy po **6 koron.**
Składający przedpłatę na całe dzieło przed 1 kwietnia r. b. płaci tylko 30 **koron** i otrzymuje każdy tom zaraz po wyjściu franco. 575

W Krakowie
przy ul. Karmelickiej L. 44
odbywają się w biurze wzorowem dla ćwiczeń
Wykłady
nauk handlowych, rachunkowości państwowej oraz **języków nowożytnych** w kursach gremialnych i odrębnych
pod kierunkiem
B. F. Paszkowskiego.
Warunki przystępne. Dla Pań nauka oddzielnie. 747 1 5

Świetna okazya
nabycia tanio w sklepie ul. Szewska 22 trzech pięknych dębowych bibliotecznych szaf, lodowni pokojowej, dywanów kilka, maszyny do filtrowania wina, korkowania, fachy i lada. 715

Potrzebny zaraz
OGRODNIK.
Wołkowicka, Strzyżów, nad Wisłokiem. 744 1 3

Egz. Maszynista
ślusarz, w średnim wieku, z kilkuletnią praktyką przy lokomotywach, świetle elektrycznem, młynach, tartakach, kopalniach, cegielniach parowych oraz wiertnictwie, poszukuje posady zaraz w miejscu lub za granicą, przyjmie również posadę w parowej fabryce cegły i dachówek jako kierownik za stałą pensyą lub tantiemą. Łaskawe zgłoszenia: WEISS do Administr. „Głosu Narodu". 748 1 3

Kółko rolnicze
2 mile od Podgórza, przy głównym trakcie, bardzo dobrze prosperujące, z ogrodem, z powodu wyjazdu jest pod korzystnymi warunkami **do odstąpienia.** Bliższa wiadomość w Adm. „Głosu Narodu". 668 4 5

Uczeń
z ukończoną III kl. realną lub gimnazyalną, może znaleźć miejsce jako praktykant w magazynie **J. Sobolewskiego, Kraków.** 846

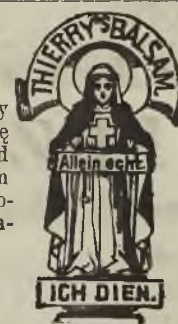
Błaga o litość
staruszka 84 lat licząca, wdowa po weteranie z roku 1831, mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę, o wspomożenie jakimkolwiek datkiem.
Łaskawe datki na ten cel przyjmuje Administracja „Głosu Narodu" kraków ulica św. Krzyża Nr. 7. 3170

PIEGI
usuwa w kilku dniach pod gwarancyą, **za pomocą** najpewniejszego środka. — **Wynagrodzenie** po zupełnem usunięciu. Zgłoszenia pod **„S. L. 375"** poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 710 4 7

100 fur Nawozu
do sprzedania ma **GUZIKOWSKI,** Grzegórzki. 736 2



Balsam A. Thierry
bierze się 50 do 60 kropli, mieszając takowe z wodą, ażeby otrzymać tanią lecz skuteczną i przyjemnego zapachu wodę do płukania ust, która wzmacnia dziąsła i zapobiega od zgnilizny. Prawdziwy tylko ze zielonym znakiem ochronnym Zakonnica we wszystkich krajach cywilizowanych zarejestrowanym i zamykającą kapslą z wyciśniętą firmą: **Jedynie prawdziwy.** — Pocztą opłatnie 12 małych lub 6 dużych flaszek 4 korony.
Schutzengel-Apotheke des A. Thierry in Pregrada bei Rohitsch Sauerbrunn.
7 Uważać należy na powyższy znak jako prawdziwy. 119



Dla Gospodyń!
NAJNOWSZA KUCHNIA
wytworna i gospodarska,
zawierająca 1032 przepisów gospodarskich, z uwzględnieniem kuchni jarskiej. — Z ilustracjami.
Cena 4 kor. — W oprawie kosztownej 4 kor. 50 hal.
Do nabycia w **księgarni Gebethnera i Sp. w Krakowie,** oraz we wszystkich księgarniach. 680 3 10

BILANS
Stowarzyszenia pożyczkowego „Wzajemna Pomoc"
z. p. n. w. s. z
W MAKOWIE

Z końcem roku 1901 było członków 2230
W roku 1902 przystąpiło 286
„ „ zmarło lub wystąpiło . . 106 . . . + 180
Z końcem roku 1902 jest członków 2410

Stan czynny		Z rachunku		Stan bierny	
5460	33	Skarbca. Gotówka 31/12 902			
26099	14	Dom własny	Fundusz rozporządzalny	521	82
36323	72	Effekta funduszu rezerwow.	Fundusz rezerwowy	58868	62
54712	40	Lokacyj	Udziałów	135140	83
491154	97	Pożyczek	Wkładek na oszczędność	405537	00
500	00	Kosztów zarządu. Zapasy	Depozytów	236	80
312	28	„ prawnych	Odsetek na r. 1903 pobrane	11129	64
4713	29	Banku krajowego	Kosztów prawnych	8	94
			Zysku roku 1902	7832	48
619276	13			619276	13

Ruch ogólny wynosił . . . . . . Koron 1,880.651 h. 92
Od wkładek na oszczędność płacimy 4½%
Od pożyczek pobieramy 6½%

DYREKCYA 743
Kocyan Ludwik. Emil Ullrich. Brodziński Henryk.

Z PRUS
sprowadzaną drogą **WODĘ SELTERSKĄ zastępuje** w zupełności **woda polecona przez Tow. Lekarskie alkaliczno słona,** zawierająca części składowe, jak
WODA SELTERSKA
wyrobu fabryki pod firmą
K. Rząca i Chmurski w Krakowie
ulica św. Gertrudy L. 4. 570
Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.



Na dochód „Macierzy Szkolnej"
HUMPOLECKIE SUKNA i PAKŁAKI
Modne materye na ubrania
z czystej wełny owczej po fabrycznych cenach
KAROL KOCIAN Fabryka sukna w Humpolec (Czechy).
Próbki na żądanie franco. 717 1 30

Dwór Łukowica
koło Limanowy ma **PAWIE do sprzedania.** 751 1 1

Sprzedam kilka fortepianów
na siedm oktaw po 100 złr. Wiadomość u stróżciela Raba ulica Gołębia L. 14. 752 1 3

Młodzieniec
z odpowiedniemi kwalifikacyami, **poszukuje miejsca** praktykanta w aptece na prowincyi. Zgłoszenia proszę adresować: Zygmunt Rozwadowski w Jaśle. 753 1 3

BIURO NAUCZYCIELSKIE
Maryi Stehlik
Kraków, Rynek gł. L. 7
ma do umieszczenia zaraz **Francuskę** na demi-place, **Nauczycielki** bony, **Fröblanki Polki** i Niemki 749 1 2

Znane jako najlepsze
ciężko czysto lniane płótna
od najcieńszych web do najgrubszych wszelkich gatunków, dymy, ręczniki, chusteczki do nosa, obrusy i serwety, ścierki, płótna żaglowe, drelichy na liberye i materace, chodniki, zefiry, fartuszki, kapy na łóżka, materye, szewioty (zeugi) na ubrania męskie letnie i zimowe różnego koloru i gatunku. — Story płócienne na wałkach „Flos" i rolety drewniane wedle nadesłanej miary okien i t. p. wyroby po cenach bardzo umiarkowanych, poleca własnego wyrobu
MIECZYSŁAW GONET
w Korczynie koło Krosna
(Galicya).
Szczegółowe cenniki i próbki li tylko żądanych gatunków wysyła się darmo i opłatnie. 602 6 10

WAŻNE
na Święta Wielkanocne!
Szynki wędzone bez kolanka po 80 ct. za 1 klg.
Kiełbasy siekane czysto wieprzowe po 80 ct. za 1 klg.
Boczek wędzony do gotowania po 75 ct. za 1 klg.
posyła odwrotnie za zaliczką
masarnia M. Wałaszkiewicza
w Dębicy 671 3 5

PIEKARNIA
przy ul. Długiej L. 3 (dom Łysakowskich) natychmiast **do wynajęcia.** Wiadomość tamże. 727 2 3

Im później, tem drożej
podejmuje się cięcia drzew i karłów owocowych, tudzież zakładania ogrodów (szczególnie dochodowych), **kosztów podróży wcale nie licząc** — absolwent wyższego instytutu Pomologicznego w Proszkowie, **K. Czerwiński, ogrodnik objazdowy Kraków,** ulica Łazienna Nr. 5. 731 2 5

Tania a piękna książka!
Dwa żywioły
Powieść współczesna w 3 częściach.
Napisała **z Bardzkich Anna Karwat.**
Powieść powyższa jest nader zajmującą, charakteryzuje życie dwóch **żywiołów**: polskiego i niemieckiego — pod pruskim zaborem. — Powieść tę wszyscy czytać powinni, bo znajdą w niej wzory godne naśladowania. Książka obejmuje **544** stron druku, a kosztuje tylko **1.50 mr.,** z przesyłką pocztową **1.70 mr.** Za nadesłaniem należytości (także w znaczkach pocztowych) lub za zaliczką pocztową przesyła odwrotnie 423 0 10
Ekspedycya Gońca Wielkop.
Poznań, (Posen)
lub Administracya „Głosu Narodu" Kraków, ulica św. Krzyża L. 7.

Pokój kawalerski
obszerny, z osobnem wejściem, na drugiem piętrze, przy placu Szczepańskim Nr. 8, od 1-go kwietnia za przystępną cenę **do wynajęcia.**
Bliższa wiadomość na miejscu. 688 5 5

Na Święta!!!
Torty i Mazurki w kilkunastu gatunk. **Serniki, Makowniki i Baby, Baranki** i ubrania cukrowe
poleca: 750 1 8
Cukiernia
W. SCHMIDA (Majewski)
róg ul. Szewskiej i plant w Krakowie
Zamówienia wysyła odwrotnie.

Restauracya
wraz propinacyą, wyszynkiem wina, trafiką, ogrodem gościnnym i kręgielnią, jest od 1 kwietnia br. do **wydzierżawienia.** Bliższe szczegóły u właścicielki ul. Sokola L. 319 Żywiec. 693

Ekstrakt orzechowy
do farbowania siwych włosów
wynalazku JULIANA JÓZEFOWICZA
perfumera.
Jestto najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor **czarny, brunatny, szary i blond.** *We Lwowie* u p. J. Friedricha i A. Beacocka ul. Hetmańska L. 4 i u Ig. Jahla, Hotel Europejski; *w Krakowie* u Reima i Spółki, Rynek gł. linia A—B, J. Hanaka i Ski droguerja ulica Szewska, Fr. Zopotha droguerja ul. Sienna 12 i R. Wiskidy plac Marjacki; *w Wiedniu* u Calderary i Bankmanna. — Cena flakonu **kor. 3,** flakoniki próbne **1 kor. 20 gr.** — Przesyłka i główny skład: **w Warszawie, ul. Nowa Senatorska 2.** 5720 0 0

Do sprzedania
przy stacyi kolei i hucie cynkowej **Realność** z 6 morg gruntu dobrego, ogrodu, 2 morgi łąki i domu o 2 pokojach, kuchni, komory, piwnicy oraz stajni i stodoły murowanej, wraz z urządzonym w tymże domu sklepem z towarami korzennymi. Adres: Wincenty Matusik o. p. Trzebinia. 694 3 3

Precz z obcymi fabrykatami!
CYKORYĘ KRAJOWĄ
we wszelkich gatunkach
pod gwarancyą prawdziwości i najlepszej jakości
poleca 118
Fabryka surogatów kawy
J. br. ROMASZKANA
w Horodence.
Żądajcie we wszystkich handlach tylko cykoryi z Horodenki!

PASKI DAMSKIE
po niskich cenach polecają 296
STEFAN PORĘBSKI i SPÓŁKA Grodzka 2.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.